Nr 155. Kraków, 10 Lipca — Sobota. Rok 1880.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 8 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie:** Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.



## SEJM.

*16-te Posiedzenie Sejmowe.*

Chybiła nam dziś poczta ze sprawozdaniem oryginalnem *Czasu* z wczorajszego posiedzenia sejmu, podajemy je więc dziś według dzienników lwowskich:

Początek posiedzenia o godz. 11ej min 23.

W dalszym ciągu wniesiono następujące petycye:

Gminy Podhajczyki, Wrzbiąż, Topów, Gwoździec, Gwoździec Stary, Peczeniżyn, Jabłonów, Iwanowce, Korszów, Liski, Oskrzesińce, Słobódka, Wrzbiąż Niżny, Zamulińce, Kamionki Wiel., Tarka, Matijowce, Tłumaczyk, Kołomyja, w sprawie zaniechania podwyższenia podatku gruntowego. Rada pow. Sanok, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów drogi powiatowej od kolei podkarpackiej. Komitet obywateli, w sprawie uzupełnienia sieci kolei podkarpackiej. Wydz. pow. w Skałacie o ograniczenie wolności dzielenia gruntów wiejskich. Wydział pow. w Kosowie prosi jak wyżej. Ten sam Wydział, o spowodowanie skuteczniejszego wykonania ustawy o ochronie własności polnej. Wydział powiatowy w Kosowie w sprawie połączenia gmin opłacających mniej niż 200 złr. podatku bezpośredniego. Ten sam Wydział w sprawie reformy szkół średnich. Grocholska Marya i Chudoba Józefa o udzielenie im jako akuszerkom szpitala lwowskiego przy oddziale położnic. Jarosławska Józefa, kierowniczka ogrodu frebelowskiego o subwencyę 1000 złr. Wydział pow. w Kałuszu, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich. Ten sam Wydział w przedmiocie fabrykacyi i sprzedaży soli. X. Hlebowicz Konstanty o zapomogę z powodu pożaru X. Hładyłowicz Julian, o remuneracyę za udzielanie nauki religii. Wydział powiatowy w Ropczycach, w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnej. Gminy Krakowiec o zbadanie i uregulowanie fundacyi szpitalnej tamże. Klebowicz Antoni nauczyciel, o zaliczkę na płacę. Członkowie gmin Rożniatowa, o wyjednanie wolnego poboru surowicy. Urząd gminny Rożniatów o wstrzymanie sekwestracyi za należytości rządowe. Finik Mikołaj nauczyciel o przywrócenie odjętego mu dodatku osobistego.

Daszkiewicz Władysław o subwencyę celem kształcenia się w rzeźbiarstwie. Wydział pow. Brody o wstrzymanie dalszej budowy drogi Zborowsko-Załozieckiej. Kuszniewicz Michał, przełożony obszaru dworskiego w Mątkowie, o subwencyę 300 złr. na cele drogowe. Schranstätter Marya, akuszerka, o zapomogę. Schäffer Franciszek z uwagami celem zapobieżenia zubożeniu kraju i wywłaszczeniu właścicieli mniejszych posiadłości. Zgromadzenie kilku oddziałów Towarzystwa grsp. przeciw projektowanemu założeniu krajowego zakładu hipotecznego. Gmina Zakliczyn nad Dunajcem o utworzenie tamże nowego sądu powiatowego. Starzewska Franciszka o zapomogę. Komitet restauracyi cerkwi śgo Jura we Lwowie o zasiłek 1500 złr. Gmina m. Złoczowa o pożyczkę 7000 złr. na koszta adaptacyi koszar dla wojska. Wydział pow. Buczacz w przedmiocie fabrykacyi i sprzedaży soli. Ten sam o podwyższenie opłaty od nafty z 2 na 4 złr. od 100 kilogramów. Marcinkiewicz Kazimierz, maturzysta, o zapomogę celem udania się do szkoły dublańskiej. Gmina Chodorów o przyjęcie konserwacyi drogi od dworca kolei przez miasto na fundusz krajowy. Wydział pow. Jarosław o uwolnienie kas pożyczkowych od ostęplowania kasowych ksiąg. Wydział pow. Nowytarg w sprawie kolei podkarpackiej.

Petycye w sprawie budowy drogi Zborowsko-Załozieckiej na wniosek p. Wasilewskiego odesłano w całości do Wydziału kr. jako komisyi.

Odczytano została interpelacya p. Ochrymowicza do komisarza rządowego w sprawie przeniesienia rogatki w Drohobyczu przed dworcem kolejowym, tak, że każdy udający się na kolej [illegible] myto opłacać musi.

Na wniosek p. Matkowskiego petycyę Wydziału pow. buczackiego o uwolnienie od poboru opłat od nafty, odesłano do Wydziału krajowego jako komisyi.

Na porządku dziennym jest wybór deputacyi do N. Pana z 6 członków pod przewodnictwem hr. marszałka sejmu.

Głosujących było 92, absolutna większość 46, otrzymali wicemarszałek X. biskup Stupnicki 88, Grocholski 82, ks. Jerzy Czartoryski 77, ks. Sanguszko 47, Zyblikiewicz 76 głosów.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia Wydziału kr. w przedmiocie utworzenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie.

Sprawozdawcą jest p. hr. Scipio.

„Jako pomoc naukowa dla szkoły średniej krajowej gospodarstwa leśnego we Lwowie, wstawia się w budżet na r. 1880 i 1881 po 500 złr. rocznie, a to na płacę prowizorycznego drugiego adjunkta; wykreśla się zaś również prowizorycznie na te lata po złr. 500 z płacy rocznej docentów tej szkoły“.

Wniosek bez dyskusyi przyjęto.

Z kolei tenże sprawozdawca wnosi sprawozdanie komisyi budżetowej z budżetu szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie na rok 1880.

Komisya wnosi preliminarz wydatków w kwocie 8,300 złr. na płace nauczycieli, 480 złr. na zasiłki, 740 złr. na koszta administracyjne, 1,520 złr. na potrzeby naukowe i 600 złr. na spłatę pożyczki w kasie oszczędności zaciągniętej. Ogółem 11.710 złr.

Uchwalono bez dyskusyi.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z petycyi towarzystw rolniczych krakowskiego i galicyjskiego o zasiłki na cele tych towarzystw.

Komisya wnosi przyznanie dla każdego z petycyonujących towarzystw stałej subwencyi po 3,000 złr. rocznie począwszy od 1go lipca 1880.

Wniosek bez dyskusyi przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach dotyczących ustawy drogowej i wniosku p. Apolinarego Jaworskiego o dojazdach kolejowych, przedmiot ten jednak z powodu nieobecności sprawozdawcy p. hr. Męcińskiego odłożono.

Z kolei imieniem komisyi lustracyjnej p. Franciszek **Jasiński** zdaje sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie funduszu propinacyjnego.

Komisya lustracyjna zbadała szczegółowo czynności Wydziału krajowego w tej sprawie i uznaje, że Wydział krajowy spełnił swą powinność z całą sumiennością, mimo to jednak stan funduszu propinacyjnego nie jest takim jakim być powinien, albowiem zaległości czynne są nazbyt znaczne, a w r. 1879 nietylko że się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie jeszcze zwiększyły się o kilkadziesiąt tysięcy złr., gdy bowiem z końcem roku 1878 wynosiły zaległości w opłatach od szynków 99.659 złr., a w grzywnach 17.311 złr., to z końcem roku 1879 wynoszą w opłatach od szynków 120.278 złr. a w grzywnach 29.551 złr.

Zauważyć tu jeszcze należy, że cyfra grzywien rzeczywiście uiszczonych w stosunku do powyższych zaległości jest bardzo nieznaczną. Dochód bowiem tej rubryki wynosił w r. 1878 złr. 929, w r. 1879 złr. 3.173.

Jedynym powodem tak niekorzystnego stanu funduszu propinacyjnego jest to, że opłaty od szynków i inne należytości nie wpływają w terminach ustawą wskazanych i nie bywają dość energicznie ściągane, w skutek czego fundusz przeznaczony na wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyi narażonym jest na znaczne straty.

Z tych powodów komisya lustracyjna wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę: „Sejm wzywa rząd o jak najenergiczniejsze ściąganie wszelkich należytości, ustawą o zniesieniu prawa propinacyi na utworzenie funduszu propinacyjnego przeznaczonych“.

Przed przystąpieniem do odczytania sprawozdania odczytanem zostało pismo Namiestnika zawiadamiające, że w skutek uchwalonej rezolucyi sejmowej wydanem zostało starostom polecenie najenergiczniejszego ściągania należytości propinacyjnych.

W skutek tego pisma sprawozdawca imieniem komisyi cofa wniesioną rezolucyę.

Poseł hr. **Golejewski** podnosi wniosek komisyi, ażeby rezolucyę powyższą uchwalić.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski zwraca uwagę, że wydanem starostom poleceniem, rząd dał dowód, iż zrobił wszystko, co do niego należało, rezolucya zatem taka byłaby bezprzedmiotową.

Poseł hr. **Golejewski** w skutek tego oświadczenia cofa swoją rezolucyę.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 30 po południu. Następne posiedzenie jutro w piątek d. 9 lipca o godz. 11 rano. Porządek dzienny jest następujący:

Pierwsze czytanie wniosku p. Majera w sprawie kliniki krakowskiej; drugie czytanie przedłożenia Wydziału kraj. co do zmiany statutu urzędników krajowych i przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie żądanego przez radę szkolną krajową kredytu dodatkowego na r. r. 1879. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy drogowej, o wniosku p. Abrahamowicza z projektem do ustawy drogowej i o wniosku p. Jaworskiego z projektem do ustawy o dojazdach kolejowych. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o udzielenia prawa do poboru opłat mytniczych i kopytkowego w m. Kołomyi i Tarnopolu.

---

Prorektorem Uniwersytetu wybranym został na rok szkolny 1880/1 X. Dr Józef **Pelczar**.

---

Namiestnik powołał komisarza powiatowego, Piotra Hubal **Dobrzańskiego**, z Tarnowa do służby przy Namiestnictwie i przeniósł zarazem konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Aleksandra **Stacha**, z Namiestnictwa do Tarnowa.

## Obiad

na cześć ministra skarbu
*Dra Juliana Dunajewskiego.*

Około dwustu osób zasiadło wczoraj w sali górnej Sukiennic do uczty urządzonej przez Uniwersytet Jagielloński i Radę miasta na cześć ministra skarbu Dra Dunajewskiego. Na ucztę tę przybyli także ze Lwowa posłowie X. biskup Dunajewski, Dr Zyblikiewicz, hr. Henryk Wodzicki i prorektor Dr Szujski, przybyły deputacye z Wieliczki i Podgórza, widzieliśmy nadto dyrektora gimnazyum z Nowego Sącza p. Klemensiewicza, a wziął udział w uczcie także deputacya młodzieży akademickiej, złożona z dwóch akademików. Nie potrzebujemy nadmieniać, że reprezentowane były wszystkie władze, rządowe i autonomiczne, dziennikarstwo oraz bardzo licznie obywatelstwo miejscowe i zamiejscowe.

Szereg toastów rozpoczął prezydent miasta Dr **Zyblikiewicz** wznosząc zdrowie N. Pana. W krótkiem, ale znakomitem przemówieniu podniósł, iż gdy w innych dzielnicach Polski rodacy nasi narażeni są tylko na ucisk i gnębienie, tu sprawiedliwy monarcha zwraca nam nasze prawa i niewaha się powołać Polaka do rady Korony. Ztąd to powiedzieć można, iż radość z nominacyi Dra Dunajewskiego ministrem skarbu w Austryi zapanowała w sferach polskich od morza do morza. Okażmy tedy wdzięczność naszą N. Panu wznosząc toast na Jego pomyślność: Niech żyje! Zgromadzeni wznieśli okrzyk ten trzechkrotnie i stojąc wysłuchali hymnu ludu, który odegrała muzyka.

Następny toast wniósł w dłuższej mowie

Prof. Dr **Zoll**: Zaledwo nadeszła pierwsza wiadomość o przybyciu JE. Ministra skarbu do Krakowa, powstała natychmiast w gronie profesorów Uniwersytetu myśl urządzenia uczty, w którejby mu objawione były wyrazy czci i radości, jakiemi wszyscy dla niego byli przejęci. Uniwersytet przedewszystkiem, sądził mieć do tego prawo, bo tu chodzi o męża, który ozdobiony w nim niegdyś biretem doktorskim, kształcił następnie w jego murach całą generacyę uczniów, przytem kilkakrotnie mu przewodniczył a i obecnie wprost z godności Rektora powołany został do Rady korony na stanowisko, jakiego dotąd w państwie austryackiem żaden Polak nie zajmował. Uniwersytet zamierzał ucztę tę odbyć w najściślejszem swojem kole, ale przeciw temu odezwały się bardzo liczne i poważne głosy w obywatelstwie naszem. Wszakże, twierdzono — JE. Dr Dunajewski był nietylko profesorem, on należał i do Akademii umiejętności, i do Rady miejskiej, i do Sejmu krajowego i do Rady państwa, a na każdem stanowisku tyle położył zasług dla miasta, kraju i narodu naszego, że uczta, która ma być wyrazem hołdu mu się należącego, nie może wychodzić od jednej tylko korporacyi, ale że w niej całemu obywatelstwu, należy się udział. Uznano też słuszność podniesionych uwag, a jeżeli ja na początku przemówienia mego przytaczam genezę wspólnej naszej uczty dzisiejszej, to czynię to dlatego, gdyż ona już sama przez się wymownym jest dowodem serdecznych uczuć, jakie powszechnie wywołane zostały wyniesieniem dostojnego ziomka naszego na wysokie stanowisko Ministra skarbu.

Radość powszechna spowodowaną została raz tem, że najłaskawszy nasz Monarcha powołał do Swojej Rady drugiego Polaka, a powtóre tem, że wybór Jego padł właśnie na męża takiego jakim jest Dr Dunajewski. Jako były jego uczeń jako tyloletni kolega na wydziale prawniczym i w Senacie akademickim, jako kolega w Akademii umiejętności, w Radzie miejskiej, a przez jakiś czas i w sejmie krajowym, mógłbym może najlepiej skreślić zbawienny i skuteczny wpływ Jego w rozmaitych owych instytucyach, ale na tem miejscu, sądzę, ograniczyć mi się wypada do podniesienia tej jego działalności, która mu nadała znaczenie ogólne i zwróciła uwagę korony na siebie, a taką była działalność jego polityczna, złączona jak najściślej z kierunkiem, w którym dotąd postępowała — a miejmy nadzieję — i nadal postępować będzie nasza delegacya.

Moi Panowie! wiadomem to jest Wam wszystkim, jak rozmaicie oceniano ten właśnie kierunek naszej delegacyi, ale dziwić się temu nie można, bo gdzie chodzi o tak ważne sprawy dla naszego kraju i narodu, gdzie chodzi o działanie polityczne, którego następstwa mogą być nie obliczone, tam różnorodność zdań jest niemal konieczną a pewność w obranym kierunku tem większą, im silniejsze zarzuty, które skutecznie usunąć zdołano.

Dostojny nasz ziomek nie był od początku członkiem delegacyi, bo i do Sejmu wstąpił po raz pierwszy na skutek powtórnego wyboru na rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ale i później jako poseł rodzinnego miasta swego niemógł także z ramienia Sejmu wysłanym być do Rady państwa, bo należał do kuryi, którą już ktoś inny reprezentował w Wiedniu. Tak więc dziwnem zrządzeniem Opatrzności ten mąż, który dla stronnictwa krajowi naszemu nieprzychylnego jest dzisiaj solą w oku, który jest przedmiotem najzajadlszych jego pocisków, wstąpił na najwyższą sobie arenę polityczną przez wybory bezpośrednie, a więc przez wybory, które owemu stronnictwu posłużyć miały jako środek do utrwalenia swoich rządów, a przekonały, że Galicya i przez bezpośrednie wybory tylko autonomistów wysyła.

Zaledwo czcigodny nasz poseł zjawił się w Izbie deputowanych, zarzucił odrazu stronnictwu przeciwnemu niewłaściwość nazwy, którą ono odrębność swą nacechować chciało. My wszyscy — wypowiedział wówczas poseł Sandecki — którzy zasiadamy w tej Izbie, na podstawie przyrzeczenia naszego mamy prawo, abyśmy uważani byli za wiernych konstytucyi. I w tych słowach, moi panowie, odsłonięty został jeden z najważniejszych kierunków, od którego nasza delegacya w najtrudniejszych nawet warunkach nie odstępowała. I z kraju naszego i z innych krajów koronnych monarchii dochodziły ją nieraz głosy, aby Izbę w której wszelka walka dla niej zdawała się być nie możliwą, opuściła. Delegacya głosów tych nie słuchała, ona wolała rozpaczliwie walczyć z przeciwnikiem tylekroć silniejszym, aniżeli uchylić się od tej walki przez negacyę konstytucyi a więc przez sprzeciwienie się prawu, sankcyonowanemu przez monarchę. I tem postępowaniem jawnie zamanifestowała zerwanie z nieszczęśliwą tradycyą zgubnego naszego *liberum veto*.

Że jednak walka, w tak trudnych podjęta warunkach nie była bezskuteczną, że nasza delegacya tak w pierwszych początkach, kiedy dla naszej narodowości i autonomii pierwsze jej wypadało łamać lody, jak również później, kiedy tak wpływowe wyrobiła sobie stanowisko, otoczoną była nawet w przeciwnym obozie wysokiem poważaniem — było to znów wynikiem imponującej na zewnątrz jedności Koła polskiego, jedności, spowodowanej silną tegoż organizacyą z pod której wprawdzie i znakomitsi posłowie niekiedy wyrwać się usiłowali, ale do której dobrowolnie znów wracali, a której główna zasada była także negacyą nieszczęsnego w naszej historyi *liberum veto*.

Często jednak zdarzy się usłyszeć pytanie — cóż ta delegacya dla naszego kraju uczyniła? Moi panowie! nad tem pytaniem moglibyśmy się długo rozwodzić — ja odpowiem krótko, że jużby trzeba niemieć oczów, aby w tak ważnych zdobyczach, jak w zaprowadzeniu języka ojczystego w szkole i urzędzie, w zaprowadzaniu i rozwijaniu autonomii krajowej, w powołaniu rodaków na najwyższe urzędy w kraju, a dzisiaj już i w państwie, w założeniu Akademii umiejętności i w tylu innych, z łaski monarszej na nas spływających dobrodziejstwach nie upatrywać stosownego naszej delegacyi wpływu. Wybory bezpośrednie nic tu nie zmieniły. Stanowisko delegacyi w Wiedniu i po nich stawało się coraz silniejsze w najdrażliwszych kwestyach postępowała z podziwiającą godnością i pewnością siebie, rząd i wszystkie stronnictwa w Radzie państwa liczyć się z nią musiały, a co jest rzeczą najważniejszą że postępowaniem swojem przezornem i politycznem zjednywała sobie coraz większą przychylność u tronu i przyczyniła się może najwięcej do rozszerzania i utrwalenia tych serdecznych a dla nas nieocenionych związków, jakie kraj i naród nasz łączą z osobą najłaskawszego monarchy i najdostojniejszej Jego dynastyi.

Że zaś w tym kierunku najczynniejszym prawie członkiem Delegacyi był właśnie poseł wielicki, o tem wiedzą nie tylko czcigodny prezes Koła i jego członkowie, o tem wiemy wszyscy i do najserdeczniejszej za to poczuwamy się ku niemu wdzięczności.

Dzisiaj mąż ten powołany na ministra skarbu, objął w rządzie jedno z najważniejszych stanowisk. Nowy w tem dowód szczególnej łaski najdostojniejszego naszego Monarchy, który miłując zarówno wszystkie Jego berłu poddane ludy i kraje, otacza się w Radzie Korony mężami, jakich uważa za najodpowiedniejszych bez względu na narodowość, do której należą. Z drugiej znów strony wysoki zaszczyt, który spotkał dostojnego naszego ziomka, nie ogranicza się do niego samego, spada on zarazem na kraj cały i na naród, spada na miasto, z którem go dotąd wszystko wiązało, spada wreszcie na prastarą instytucyę, której był członkiem. Ale że ten zaszczyt nam wszystkim dostaje się w udziale, to już wyłączna Jego zasługa.

Nie zapominajmy jednak, że arcyważne i zaszczytne stanowisko J. E. Pana Ministra skarbu jest zarazem w rządzie stanowiskiem nader trudnem, a chociaż znakomite jego zdolności, bystrość w pojmowaniu najzawilszych kwestyi, zmysł wreszcie prawdziwie polityczny, wszelką dają nam rękojmię, że N. Pan w najgodniejsze ręce złożył kierownictwo skarbu rządowego, kierownictwo, z którem dobrobyt państwa i kraju naszego tak ściśle jest związany, to jednak zawiści, zazdrości to, że ten zaszczyt wysoki spotkał po raz pierwszy Polaka, są tak namiętne, iż trudności, które w Austryi każdy minister skarbu ma do przełamania, wobec na-

## Część literacko-artystyczna.

## KRONIKA WIEDEŃSKA.

Specyalni korespondenci donoszą nam na specyalnych drutach od tygodnia specyalne sprawozdania z konferencyi berlińskiej, która widocznie nie udała się szczęśliwie, bo mimo owego „niech się stanie“, zamęt wcale się nie zmniejsza. W owych nadsprewskich Atenach nic się od niejakiego nie udaje czasu. Bismark swoje i centrum swoje, kongres do Sasa, Albańczyk do lasa, a w końcu apelacya do siły przed prawem.

Trudnem doprawdy do pojęcia, dlaczego dyplomaci uwzięli się od niejakiego czasu narady swe wspólne odbywać w Berlinie, mieście, gdzie jak wiadomo z Tissota, powagi pod względem gastronomii i krajoznawstwa, dobrze zjeść nawet nie można, cobym uważał za jednę z głównych przyczyn nieudawania się owych kongresów i konferencyj różnych — nic bowiem nie psuje bardziej harmonii w dyplomacyi, jak zły i niesmaczny obiad. To też członkowie konferencyi nigdy niemogą ostatecznie się pogodzić, a jeżeli się zgodzą, to chyba tylko na zamieszanie nowe. Obecnie znów wstali z po za zielonego narad stołu, a każdy z nich „gdy ukończył pracę po tak długiej męce, obejrzał się w około i załamał ręce.“ Berlin widocznie niema szczęścia ostatniemi czasy, bo co zamierzy, to mu się z pewnością nie uda. Nie tak nasz wesoły Wiedeń. Niedbając wiele o politykę i rozjaśnianie jutra zapomocą dzisiejszego zamętu, bawi się, urządza festyny jedne po drugich, a w chwili, gdy się zdaje, że już, już wszelkie życie zamiera i puls wesołości coraz słabiej bić poczyna, on występuje z nowym pomysłem, planem wesołym, lub wystawą; a jak w Berlinie regularnie nic się nie udaje, tak znów tutaj najpiękniej przychodzi do skutku.

Na horyzoncie bieżącego miesiąca ukazuje się obecnie strzelecki festyn, zjazd ogólny niemieckich Towarzystw kurkowych, tudzież wystawa przemysłowa w rotundzie. Ostatnie przygotowania do niej wykończają się, a jeśli nic nie przeszkodzi, otwarcie nastąpi 18 b. m. Zjazd zaś strzelecki obejmuje program tak urozmaicony, iż w nim niczego, począwszy od pilzneńskiego piwa, a skończywszy na straussowskich walcach, nie braknie. W ramach jego obszernych mieści się olbrzymi koncert połączonych orkiestr, chóry wszystkich towarzystw śpiewu, wielki bal i strzelanie o lepsze do celu. Nie braknie też wycieczek i obiadów, a najrozsądniejszym punktem programu jest postanowienie, wykluczające z wszelkich mów i toastów wszelką politykę, tę damę kłótliwą, co tak psuje humór Europy i niepozwala spokojnie darów bożych spożyć.

Obecnie wszystko jest w oczekiwaniu tego, co przyjść ma: na placu strzeleckim wykończają budynki i piękny pawilon przeznaczony na umieszczenie darów i nagród za celne strzały, góral Tyrolu i mieszkaniec nizin Austryi gotują się na wycieczkę do Wiednia, kupcy i restauratorzy zacierają już ręce z radości, Kremser i Straus piszą nowe na bal strzelecki walce, a nawet i feljetonista (odcinkarz) odzyskał fantazyę po troszę, pewien niemałego połowu wrażeń i opisów przeróżnych.

A mamy już obecnie przedsmak owych strzeleckich tryumfów. Zjechał tu w podróży po Europie słynny Mr Carver, najznakomitszy „Champion“ Ameryki, artysta-strzelec, dla którego Winczesterrepetierka jest tem, czem lina powietrzna dla Blondina lub przestwory wodne dla kobiety-ryby, Miss Lurline z polem tryumfów niesłychanych. Rozbija kulą monety, szklanne kule, najdrobniejsze przedmioty w powietrzu, na ziemi, a i pod ziemią, gdyż jednym strzałem podrzuca leżącą na ziemi kulę do góry, drugim nie celując rozbija. Mógłby śmiało iść o lepsze z Robakiem w strzale do niedźwiedzia, prawda, iż on strzela z przepysznej amerykańskiej broni, podczas gdy Jacek vulgo Wąsal z London à Bałabanówka wycelił.

Muzeum sztuk i rzemiosł posiada obecnie między innemi i wystawę koronkowych robót szkoły w Chorkówce, tego filantropijnego zakładu p. Łukasiewiczowej, tyle i tak istotnie nasz lud, a więc i nasz kraj kochającej pani. Jak mile witają w przybytku praktycznej pracy te gońce z ojczyzny, otuchą napawające lepszej przyszłości, gołębie białe pracy pokoju, zalatujące z wieścią opadania zalewu zmartwiałości i bagnistej stagnacyi naszego kraju. A pojawiają się w coraz krótszych ustępach czasu. Przed dwoma laty zapełniała połowę sali wielkiej wystawa wyrobów koszykarskich Ściejowickiej szkoły, dzisiaj pajęcza tkanka z rąk polskiej naszej dziewczyny wyszła, świadczy, że do naszego wspólnego nieprzyjaciela wzięliśmy się na różnych przestrzeniach kraju równocześnie i razem. Drobne i nieznaczne to początki, lecz czyż ci, co wnieśli i nauczyli wiejską ludność czeskich gór Karkonoszu wyrobu koronek lub górala okolic Genewy wyrobu zegarków, mogli się spodziewać, do jak olbrzymiej potęgi wzrośnie znaczenie handlowe owych okolic? Niechże nam rosną i kwitną owe małe przestrzenią a wielkie myślą założycieli szkółki i szkoły w Chorkówce, Ściejowicach, Rymanowie, odtąd nasz lud wejdzie na drogę harmonijnej pracy społecznej, jako czynnik i potęga w odbudowaniu gmachu przyszłości.

Bo też ku niej i do niej skierowanemi są wszystkie wysiłki społeczeństw naszych. I stawiamy coraz liczniejsze świątynie ku uczczeniu piękna przeszłości i przechowaniu jej szacownych szczątków, ku podniesieniu wiedzy i rzeczywistej oświaty, a jedna tylko wespół z wiarą pozwala nam cokolwiek uchylić tajemniczy rąbek przyszłości nieznanej. W stolicy też naddunajskiej na miejscu i przestrzeni, gdzie niegdyś wznosiły się wały i mury miejskie, zapora od zapędów ruchawki Bethlena i najazdów tureckich nawały, piętrzy się obecnie szereg gmachów przeznaczony ku czci piękna i nauki. A zaczyna się ten wspaniały szereg od uroczego gotyka kościoła wzniesionego w dziękczynny ślub Bogu, co całą kamienną tkanką przepysznych łuków i okien, całym w ażury dzierzganym strzelistym wieżyc tych słupem zdaje się modlić ku niebu o szczęście w udaniu dzieła. Kamienna ta epopeja, pełna barwnych allegro kolorowych okiennic, jasna gorącem światłem padającem na filigrany i ostrołuki ciemne, zachwyca i wzbudza podziw, jak każda gorąca modlitwa.

Tem to przecudnem dziełem rozpoczyna się cykl budowli przeznaczonych ku najwyższym społecznym celom. Po świątyni wiary następuje przybytek wiedzy, monumentalny uniwersytet, dzieło tegoż samego mistrza budowniczego, który w młodym swym wieku wystawił natchnioną świątynię, w późniejszym i późnym wzniósł szereg gmachów niespożytych, potężnych i pięknych. A najpiękniejszym ze świeckich jest uniwersytet, przybytek wiedzy godny i nauki, wznoszący się nieda-

szego czcigodnego ziomka pomnożą się w dwójnasób.

Tem większy na nas spada obowiązek popierania J. E. Pana Ministra skarbu w dźwiganiu ciężkich obowiązków, jakie w skutek zaszczytnego wezwania N. Pana przyjął na siebie. Kraj nasz nie obfituje w dostatki i wiemy o tem bardzo dobrze, że nie jeden zamiar wspomożenia go rozbił się o opór, który stawiało ministerstwo skarbu. Z tego jednak nie wynika, aby J. E. obecny Minister już dla tego samego, że tak zaszczytne i wpływowe zajął stanowisko, mógł naszym potrzebom odrazu zadość uczynić. Każdy jego krok śledzony będzie najściślej przez przeciwników, którzy nawet w zadośćuczynieniu koniecznym naszym potrzebom posądzać go zechcą o stronnicze na korzyść naszą postępowanie — bądźmyż więc oględni w naszych wymaganiach, zważmy na to, że Jego Excellencya jako Minister austryacki uwzględniać musi potrzeby całego państwa, nie sądźmy go porywczo i miejmy przedewszystkiem to głębokie przekonanie, że mąż, który w życiu swojem politycznem tylokrotne dał dowody miłości swojego kraju, przejęty będzie i nadal równem do niego przywiązaniem i że nie opuści sposobności, w którejby z własnej woli, bez nalegań przyczynić się mógł dla jego dobra, o ile to tylko z ogólnem dobrem państwa pogodzić będzie można.

A więc jeszcze raz powtarzam: Wspierajmy naszego Ministra rodaka a nieutrudniajmy mu stanowiska, na którem tyle przeciwności zwalczyć będzie musiał. Obyś zaś, Ekscellencyo, te przeciwności szczęśliwie usunął, obyś Twoje obowiązki w takich spełnić mógł warunkach, iżby ludy w Austryi zawsze z czcią wspominały zacne imię Twoje; tego wszyscy gorąco pragniemy i z całego serca Ci życzymy.

Imieniem starodawnego grodu naszego, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, imieniem Akademii umiejętności, imieniem miast i korporacyi tutaj reprezentowanych, imieniem wyborców Twoich w sali tej się znajdujących, imieniem wreszcie młodzieży akademickiej, z której kilku obecnych jest także przy uczcie dzisiejszej, wznoszę na urzeczywistnienie życzeń moich toast: Niech żyje Jego Excellencya Minister skarbu Dr. Dunajewski.

Po mowie Dr Zolla wstał minister skarbu Dr Dunajewski z wyrazem wewnętrznego wzruszenia. Główne tylko myśli świetnej mowy streścić zdołamy:

Poruszacie panowie wszystkie najgłębsze uczucia a najdroższe wspomnienia cisną się do duszy. Złączony tylu węzłami przyjaźni, koleżeństwa, wspólnej pracy, wśród walk politycznych doznawałem od was ciągłego poparcia, a od dwóch dni otoczyliście mnie objawami przychylności, serdecznego pożegnania i gorących życzeń na zaszczytne ale trudne stanowisko, na jakie mnie NPan powołał.

Cisną się też wspomnienia przeszłości tego małego ale wielce zacnego podtatrzańskiego miasta, w którem spędziłem pierwsze lata młodości. A następnie wspomnienia 30 lat pracy wśród tego miasta i tego starego uniwersytetu. Rozpoczynając tu mój zawód profesorski doznałem zachęty od mężów, których imiona wspomnieć winienem w tej chwili, bo wiele im zawdzięczałem, mężów takich jak Z. A. Helcel, Muczkowski, Rzesiński. W gronie kolegów równych mi wiekiem i młodszych znalazłem przyjaciół i towarzyszów pracy zjednoczonych wspólną miłością nauki i starej naszej szkoły jagiellońskiej. Wspomnienia młodzieży uniwersyteckiej będą mi zawsze najmilsze, bo ta zacna młodzież nasza objawiała karność, zaufanie, zamiłowanie nauki. Poświęciwszy się od młodości naukom politycznym, wyniosłem z nich wcześnie silne przekonania, a wśród nich przekonanie, że najodpowiedniejszą formą rządu jest monarchiczna. Historya wskazała mi zaś, że są w życiu społeczeństw i państw dwie siły, równoważące się i uzupełniające, jak prąd dodatni i ujemny, wolność i porządek. Ale historya nauczyła mnie także, że społeczeństwo może ostać się i istnieć choć jest na czas jakiś pozbawione wolności, ale ani na chwilę niemoże się utrzymać bez warunków porządku. Najpomyślniejszym i najpożądańszym atoli stanem jest, gdy te dwie siły się uzupełniają i w równym utrzymują stopniu. Kraj nasz tego doznaje, został on w ostatnich czasach podbity orężem swobód narodowych i łaski monarszej. Naczelnik tego kraju może dziś powiedzieć monarsze, jak ów jenerał po zwycięskiej kampanii: NPanie, kraj cały pod twojemi stopami! Podbój to pokojowy wolności i porządku, miłości monarszej i uwzględnienia narodowości.

Następnie mowca wspominając o zawodzie politycznym, do którego go zaufanie współobywateli powołało, rzekł, że jeśli z boleścią przychodzi mu się żegnać z tem miastem, z którem go łączy tyle węzłów i porzucać ten zawód profesorski, który tak ukochał — to wasza w znacznej części panowie wina czy zasługa. Wina czy zasługa moich wyborców, wina tego miasta, które mi zawsze dodawało otuchy i poparcia, wina czy zasługa mężów politycznych, z którymi wspólnie walczyć mi przyszło. Ich wina czy zasługa, że muszę dziś rozstać się z tem miastem, i z uniwersytetem.

P. minister zakończył toastem na pomyślność i rozwój Krakowa i uniwersytetu jagiellońskiego, bo żaden Polak niezdoła rozdzielić starego naszego grodu od starożytnej szkoły. Życzył więc miastu rozwoju przemysłu i pracy, podniesienia dobrobytu, życzył, aby Kraków nieprzestawał być ogniskiem nauk i kiedy dziś szczyci się znakomitymi mistrzami sztuki, aby odznaczał się i w przyszłości przodownictwem w dziedzinie wiedzy i piękna.

Po mowie ministra przyjętej objawami czci i podziału wypowiedzianych myśli, hr. Henryk Wodzicki zwrócił się do księdza Biskupa krakowskiego. Wspomniał o tej radości, jaką w sercach wiernych Krakowian wzbudził przed rokiem ten pomyślny wypadek, że oddawna wśród nas wielbiony i kochany kapłan powołany został na starą siedzibę biskupią, opróżnioną tak długo. Nieznalazł on tu już ani tego licznego orszaku dworzan, ani tych rozległych włości, które były udziałem jego poprzedników, ale cnotami osobistemi wskrzesił moralną świetność tego biskupstwa. Wyliczać ich nieodważę się, aby nieurazić najpiękniejszej cnoty pokory pasterskiej. Powiedzieć o nim można, że umie rządzić wiernymi *suaviter in modo, fortiter in re*; powiedzieć o nim można: „znają mnie swoi — i ja ich znam.“

Toast czcigodnego pasterza naszego przyjęli zgromadzeni z prawdziwym zapałem.

X. Biskup nawiązując do słów poprzedniego mowcy, rzekł, że orszak dworzan zastępuje mu miłość jego owieczek, że biskupstwo krakowskie choć zubożałe raduje się widokiem odbudowującego się i dźwigającego się miasta, które szanuje świątynie i pomniki kościelne i historyczne.

Miłość przeszłości i jej pomników idzie zawsze społem z miłością Kościoła i wiarą. Wspominając o odbudowaniu tego gmachu Sukiennic zwrócił się do prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza wznosząc jego toast.

Następnie zabrał z kolei głos Dr Feliks Szlachtowski:

Profesor Zoll w przemówieniu na cześć Jego Ekscellencyi p. ministra skarbu podniósł zasługi naszej delegacyi, która swojem oględnem i politycznem postępowaniem tak znakomite w reprezentacyi państwa zajęła stanowisko. Słusznie przypisał to silnej organizacyi Koła polskiego, które głównie przez swą jedność zjednało sobie powszechne poważanie. Ja, moi panowie, nie byłem i nie jestem ani członkiem Sejmu, ani członkiem Rady państwa, i dla tego nie reprezentuję tutaj żadnego kierunku politycznego, ale jako obywatel, całem sercem przywiązany do swego kraju rodzinnego i do prastarego naszego grodu, poczuwam się do obowiązku wyrazić najserdeczniejszą wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do wprowadzenia w życie i do utrzymania tej organizacyi, a wiadomo Wam moi panowie wszystkim, jak wielkiemi i nieocenionemi pod tym względem są zasługi czcigodnego prezesa Koła polskiego JE. Dra Grocholskiego. Zdaje mnie się więc, że właśnie przy dzisiejszej uczcie na cześć Jego Ekscellencyi pana ministra, którego dotychczasowe zasługi tak ściśle wiążą się z polityczną działalnością naszej delegacyi, słuszną jest rzeczą, abyśmy także zamanifestowali cześć naszą dla wielce zasłużonego, czcigodnego prezesa Koła polskiego i dlatego wnoszę toast: Niech żyje!

Dr Weigel, wiceprezydent miasta, uzupełniając mowy pp. Zolla i Szlachtowskiego wzniósł toast ministra dla Galicyi Dra Ziemiałkowskiego.

Prof. Dr Bojarski: Po tak świetnych przemówieniach pozwólcie Panowie, abym i ja moje skromne dorzucił słowo. Ja chcę być tłómaczem uczucia, owładającego gronem mężów, którym, według ich woli, w tym roku mam zaszczyt przewodniczyć. Domyślacie się Panowie, że mówię tu o członkach Wydziału prawa. Podzielamy twierdzenie p. Prezydenta, iż radość z nominacyi Dra Dunajewskiego panuje od morza do morza, atoli uczucie, któremu w tej chwili ulegamy, jest dwojakiem, a jak często w świecie sprzeczne schodzą się zjawiska, tak też i dzisiaj kojarzymy dwa sprzeczne uczucia, bo smutek z radością. Bolejemy, bo ponosimy wielką stratę, tracąc w gronie naszem męża, którego wielkie zalety i na nas spłynęły. Jakoż rzeczywiście Jubilat dzisiejszy ukończywszy nauki prawnicze, zachęcony słowy jednego z mistrzów swoich, ówczesnego profesora Dra Tomaschka, poświęcił się zawodowi naukowemu i wkrótce otrzymał posadę profesora w Uniwersytecie tutejszym. Zajaśniał już w samym początku swą wiedzą, wszedł w progi ówczesnych mecenasów tutejszych i wszyscy rokowali mu przyszłość świetną. Nie długo jednak pozostał tu Jubilat. Zerwała się nad Uniwersytetem tutejszym burza, powaliła kilka filarów, a Jubilat, podówczas młodzieniaszek, pędem wichru porwany został na ziemię obcą. Umiał jednak i tu pozyskać miłość uczniów i szacunek kolegów, a stosunki przyjazne, które go do dziśdnia z kolegami łączą, świadczą o tym szacunku, na jaki sobie zasłużył i na ziemi obcej.

Skoro tylko zajaśniała pogoda, dążył Jubilat do kraju ojczystego i dostał się do Uniwersytetu lwowskiego, gdzie najmilsze po sobie zostawił wspomnienia.

Gdy jednak sprawiedliwość najłaskawszego monarchy pozwoliła Uniwersytetowi naszemu w narodowym uczyć języku, sięgnął Uniwersytet po swego znanego już męża, a on z chęcią wrócił i tu zaczyna się odtąd szerszy zakres jego działania. Tu dostąpił Jubilat wkrótce pokilkokroć dostojeństw akademickich, po kilkakroć dziekanem i rektorem obrany, dał się poznać i szerszej publiczności, a powołany do Rady miejskiej, sejmu krajowego i Rady państwa zasłynął swym talentem i rozumem politycznym tak dalece, iż w chwili obecnej sam N. Pan zapotrzebował rady jego. Wobec tych zalet przyznacie mi Panowie, że smutek nasz jest usprawiedliwiony. Ale Opatrzność koi naszą boleść tym zaszczytem, jaki spotkał Jubilata, jaki oddziaływa i na nas, przypomina nam bowiem owe świetne czasy dawne, w którychto dostojnicy naszej *Almae matris* zasiadali stale w radzie Korony.

Wyprawiając Cię więc Ekscellencyo na te żmudną drogę, przekonani jesteśmy, że rada Twoja, udzielana łaskawemu dla nas monarsze, wpłynie korzystnie na państwo całe i nasz naród. Żegnamy Cię więc Ekscellencyo ale z tem zapewnieniem, że pamięć o Tobie dozgonnie zostanie w sercach naszych, prosimy Ciebie zarazem o wzajemność, a teraz pozwól Ekscellencyo, abym wezwał wszystkich tu obecnych, aby powtórzyli za mną: Żegnaj nam jako profesor, witaj jako doradca korony i żyj nam w jak najdłuższe lata.

Po mowie prof. Dra Bojarskiego hucznemi i pełnemi zapału przyjętej oklaskami zawiadomił Dr Zoll, iż wysłane zostały depesze do pp. Grocholskiego i Ziemiałkowskiego, donoszące im o toastach, a zarazem odczytał telegramy, w tym porządku jak nadeszły, a mianowicie od rektora i profesorów uniwersytetu lwowskiego tej osnowy: „W głębokiem przekonaniu, że w osobie jego Exc. Dra Dunajewskiego zyskał kraj i nasz uniwersytet gorliwego i znakomitego obrońcę w radzie korony, przesyłamy mu najserdeczniejsze życzenia.“

Od Towarzystwa Tatrzańskiego nadesłany przez hr. Reya.

Od wyborców z m. Biały tej osnowy: „Przyłączając się do dzisiejszej owacyi przesyłają Jego Exc. wyrazy prawdziwej radości z powodu powołania Exc. do rady korony — jego wyborcy.“

W imieniu klubu ekonomicznego telegrafuje książe Czartoryski ze Lwowa: „W powołaniu Jego Exc. Dra Dunajewskiego na stanowisko ministra skarbu upatrując uwzględnienie kierunku politycznego reprezentowanego przez delegacyę polską i żywiąc przekonanie, że interesa kraju naszego zyskały gorliwego orędownika w urzędzie, zasyłamy mu najserdeczniejsze nasze życzenia.“

Z Nowego Sącza od burmistrza p. Olszewskiego i asesora p. Rittera: „Reprezentacya rodzinnego Waszej Exc. miasta Nowego Sącza nie mogąc osobiście przybyć, ma zaszczyt przesłać na cześć Waszej Exc. stokrotne: *Vivat!*“

Od klubu reformy w sejmie: „Klub reformy z serdecznem uczuciem łączy się do życzeń w tej chwili składanych. *Baum* w imieniu wszystkich.“

Wreszcie od gości przebywających w Rabce, którą corocznie Dr Dunajewski odwiedzał i od byłych uczniów dziś zostających w Czrzanowie.

W końcu wzniósł toast „kochajmy się“

Prorektor Dr Szujski: Pierwsza myśl uczczenia naszego znamienitego współobywatela i gościa powstała rzecz naturalna w kołach mu najbliższych, w kołach uniwersyteckich. Uniwersytet z radością ujrzał koła szersze podejmujące ją i pozostawił im inicyatywę. Zawarował on dla Prorektora toast ostatni: Kochajmy się!

W niemałym to postawiło Prorektora kłopocie. Niedawno na zebraniu akademicko-uniwersyteckiem na cześć Józefa Majera tutaj nieobecnego ale łączącego się, jak mam polecenie oświadczyć, całą duszą z uroczystością naszą, wnosił on „Kochajmy się“ z krytyką zbyt łatwego kochania się, któreśmy praktykowali całe wieki, a które nie wstrzymało niezgód i rozbicia, jakiego padliśmy ofiarą.

Nie kocha się łatwo — kto kocha prawdziwie, powiedziałem podówczas, a słowo to brzmiało mi uporczywie w uchu, gdy nad toastem myślałem, jak brzmiał mi w uchu wiersz:

Kochajmy lecz prawdę, a dobrym zwyczajem
W tej prawdy miłości kochajmy się wzajem.

Ale ten kłopot stał się też i wskazówką dla mego dzisiejszego toastu. Widzę nas zebranych dzisiaj w myśli i w duchu jednej wielkiej prawdy narodowej, okupionej krwawemi doświadczeniami wieków. Tą prawdą jest, że na nic się nie przydadzą narodowi ludzie zdolni, energiczni, z miłością sprawie jego oddani, jeżeli ich społeczeństwo nie uzna i nie stanie przy nich jako przy krwi swojej krwi, jako przy kości swoich kości. Na nic nie przydadzą się nawet genialne umysły, jeżeli się społeczeństwo w nich czuć nie będzie. Mierność staje się siłą, gdy to uczucie jest, gdy każdy członek narodu czuje się w ścisłym związku z jego wielkim ruchem, potęgi umysłowe stają się bezużytecznemi, gdy samo społeczeństwo między sobą i nimi magiczną nić porozumienia i miłości przecina. Z pociechą stwierdzam, że czujemy to, czujemy coraz silniej, że Polak na wysokie stanowisko podniesiony, to już nie podejrzywany przez społeczeństwo osobnik, to człowiek, którym cieszymy się, że wszedł na to wysokie stanowisko, to człowiek, do którego woła tysiące serc i umysłów: Daj ci Boże szczęście!

Co wywołało to nieznoszenie wyższości, karyery, ambicyi władzy dla siebie a potęgi dla państwa w narodzie naszym, nie tu miejsce wypowiadać. Republikańska nasza przeszłość znosiła oligarchię, nieznosiła, aby oligarcha miał coś więcej nad znaczenie i majątek, aby wyrósłszy na męża stanu chciał wznieść się i wznieść braci po nad poziom przeciętnej zgody na anarchiczny marazm społeczeństwa. W dniach będących skutkiem tej przeszłości nauczyliśmy się szanować cnotę i poświęcenie, ale najtwardszemi zawsze okazywaliśmy się dla tych, co podejmując najtrudniejsze naszego społeczeństwa zadania, z zawodu obranego, im głębiej i kłopotliwiej myśleli o tem społeczeństwie, tem mniej każdej chwili serce na talerzu okazać mu mogli i powiedzieć, jak powiedział poeta: Patrzajcie! boli!... powiedzieć jak mówi poeta: Patrzajcie! pękło... bo serca takie pękają w cichości. Chwała Bogu! mija i to... Kraj nasz to jego nieprzeczona zasługa, dokuczył wprawdzie niejednemu z synów swoich, których sam postawił wysoko, albo których mu inna, wyższa podniosła wola, ale dotąd nieuniemożliwił żadnego. Mury tego miasta powiedziećby mogły o poświęceniach z słuszych nawet żalów i skarg, które niesiono w ofierze wielkiej myśli: To nasz! W tem: Nasz! jest wielka potęga panowie: narody cenią się wedle tego ile mają swoich! a żaden z nich nie rozwiązał zagadki swego życia, co na różnych stanowiskach w służbie zawsze jednej swoich nie rozstawił.

Tym razem, silniej niż kiedyindziej może przemawia wzgląd, którego nikt bez skutku w sercu polskiem nieporuszył. Myśl nasza idzie na tę wielką arenę, gdzie walczyć ma nasz i zwyciężyć na arenę, gdzie nienawiści narodowych, sprzecznych interesów politycznych i ekonomicznych tak wiele, a gdzie Delegacya nasza kładąc całą wagę doświadczenia własnego narodu naszego na szalę obrad, lojalnie w obec całego świata, w państwie, które samo jedno dało nam warunki narodowego rozwoju, wołała zawsze i woła: Skarb i wojsko! W tem wołaniu jest więcej jak okupywanie korzyści narodowego rozwoju, w tem wołaniu jest misya historyczna Polaków w Galicyi, jest ich europejska rola. I tu związek najsilniejszy, bo historyczny, który nas łączy z krokami naszego ministra na trudnej arenie wiedeńskiej, który nieprzyjaciół jego czyni i naszemi nieprzyjaciołmi. Jest to przyjaźń rycerska, tradycyom naszym odpowiadająca, i w jej to duchu, jak w imię solidarności narodu ze swemi wnoszę toast „kochajmy się.“

Z głębi duszy wypowiedziana ostatnia mowa do głębi poruszyła zebranych. W czasie obiadu, który się odbywał w wielkiej sali Sukiennic grała muzyka wojskowa w sali wchodowej.

Sala obiadowa przybraną została dokoła festonami i zielonością, a w środku po za krzesłem ministra na pięknej oponie umieszczono herb miasta, berła uniwersyteckie i cyfry ministra skarbu. Dodać jeszcze winniśmy drobny szczegół, że spis potraw miał kształt tysiąc reńskowego banknota, jakby na dobrą wróżbę dobrego gospodarstwa ministra skarbu. Wszyscy przeto uczestnicy jak goście biesiady Wierzynka obdarowani zostali wprawdzie nie upominkami ze złota i drogich kruszców, ale upominkiem przypominającym dzisiejszą papierową monetę.

# Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 9 lipca.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa minister Dr Dunajewski, żegnany na dworcu kolei przez naczelników władz, różne korporacye i przyjaciół, oraz hr. Henryk Wodzicki, który przybył umyślnie na obiad dany dla ministra. Dziś przejechał przez Kraków do Lwowa minister dla Galicyi Dr Ziemiałkowski, którego przyjmował na dworcu prezydent miasta Dr Zyblikiewicz. Dziś wieczorem wyjeżdża on również do Lwowa.

— Wczoraj dał pan Siedlecki trzecie przedstawienie obrazów mglistych za pomocą zegarowego oświetlenia, które powszechne wywoływały uznanie. Tego samego wieczora odegrano dwie sztuki: Szymanowskiego *Na ulicy*, w której odznaczyli się wyborną grą pp Żelazowski i Stępowski i *Przed śniadaniem*. W komedyjce tej wystąpił w większej roli p. Mielnicki i wykazał wiele warunków, korzystnie świadczących o jego przyszłości artystycznej.

— Jutro na benefis pana Romana Żelazowskiego przedstawioną będzie opera narodowa *Krakowiacy i Górale*.

— Podróżni przybywający koleją warszawsko-wiedeńską do Maczek, bywają tam zatrzymywani przez żandarma, choćby najlegalniejszy posiadali paszport. Jaki tego powód? Żaden, prócz samowolności moskala, który szczególniej znęca się nad kobietami i nieraz zatrzymuje chore z drobnemi dziećmi. Już dawniej podnoszono w tym dzienniku skargę na tego tyrana najniższej kategoryi, od którego jednak nie ma na miejscu apelacyi do żadnej władzy, chyba telegrafem do Warszawy, ale i wtedy trzeba najmniej jedną dobę czekać i stracić pieniądze zapłacone za bilet na całą dalszą podróż, a często się zdarza, że taki bilet kupiony był w Warszawie przy wsiadaniu na pociąg. Osoby chcące tej szykany uniknąć, zwracają drogę na Sosnowice, gdzie ten sam paszport, który w Maczkach nie wystarcza, uznany jest za legalny.

— Obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ tak ostro krytykowany przez Niemców, a tak lekko traktowany przez krytykę francuską, doczekał się w jednem z najznakomitszych pism angielskich w *Ateneum londyńskiem* słusznej oceny, która nam odsłania prawdziwą przyczynę wynajdywania ujemnych stron tego obrazu przez Niemców, tego po wszystkie czasy nieubłaganie wrogi szczep dla Słowian, których najpotężniejszym przedstawicielem wówczas była Polska. Oto co pisze *Ateneum* z dnia 5go czerwca, o tym obrazie: „Straszliwa bitwa pod Grunwaldem Matejki z dzikim lasem postaci energicznych, pełnych namiętności i niezwykłego wyrazu, przedstawia walkę Polaków z rycerzami teutońskimi Rycerze teutońscy tak tratujący pokolenia, które cywilizowali, jak Cezar uspokajał Gallię, zostali wówczas zmiażdżeni przez Nemezys. Rozszalały rysunek trzyma się motywów historycznych, a zmieszany ruch ściśniętych jeźdźców i pieszych, oręży, koni, sztandarów i rynsztunku wojennego, daje prawdziwe pojęcie o barbarzyskiej walce. Rozdzielając ten chaos na pojedyńcze części, widz nie może się oprzeć uwielbieniu dla siły i niezmiernej wyrazistości artysty, którego przepyszna brawura, nie okazała się niższą od zadania, na jakie się porwał. Obraz jako całość jest chaosem, ale utwór to męzki i pełen dzielnej prawdy, różny pod tym względem od dekoracyjnego „Wjazdu Karola V“ Makarta dzieła z tej samej kategoryi“.

— **Tarnów** 7 lipca.

Nie ma drugiej dyecezyi w Galicyi, któraby wraz z siedzibą biskupa tyle przechodziła rozmaitych kolei co dyecezya tarnowska. Od czasu jej założenia od 1785 r. ustawicznie ją dzielono, umniejszano lub znoszono Niedługo po jej erekcyi bo w 1807 r. zniesiono biskupstwo tarnowskie, Tarnów przydzielono do dyecezyi przemyskiej, a dawne cyrkuły Sandecki, Bocheński i Wadowicki, składające dyecezyę tarnowską, włączono do dyecezyi krakowskiej. Po utworzeniu dyecezyi tynieckiej znów Tarnów do niej został przyłączony, a ponieważ Tyniec okazał się niestósowny na siedzibę biskupa, dla tego przeniesiono biskupstwo z Tyńca do Bochni; dopiero w 1825 r. powstała na nowo dyecezya tarnowska i Tarnów znów stał się siedzibą biskupa. Przez lat 12 zagrażało nowe niebezpieczeństwo dyecezyi tarnowskiej, bo przez lat tyle toczyły się układy między rządem a Stolicą Apostolską, czy dyecezya tarnowska ma być zniesiona i do krakowskiej dyecezyi przyłączona, czy też tylko niektóre dekanaty od niej oderwane, mają być wcielone do dyecezyi krakowskiej. O tych układach dobrze wiedzieli obywatele tarnowscy, dla tego sprawy tej nie zaniedbywali, zanosili oni prośby, przedstawienia do Stolicy Apostolskiej, do Monarchy i do swego Biskupa i ich zabiegi pożądany odniosły skutek, bo Tarnów nadal siedzibą biskupa pozostał i od dyecezyi tarnowskiej odłączono tylko 5 dekanatów całych z 25 kościołami z innych dekanatów odstąpionych dyecezyi krakowskiej, co obywatele tarnowscy mile przyjęli i ten rozdział radośnie powitali, bo byli na takowy przygotowani. W tych dniach dziekani i inni duchowni z 5 dekanatów odstąpionych dyecezyi krakowskiej przybyli licznie do swego biskupa i złożyli mu dzięki za jego pełne trudów i poświęceń 28-letnie pasterzowanie. Trudne zaiste było nie uronić łzy, kiedy po pięknem przemówieniu pożegnalnem jednego z księży dziekanów, po raz ostatni ci reprezentanci dekanalni rozstawali się ze swym pasterzem i po raz ostatni go żegnali. Jedna nas tylko sprawa niepokoi, której załatwienia oczekujemy z dnia na dzień. Jest nią obsadzenie dwóch wakujących kanonij. Jak słychać, X. Biskup proponował na tę godność X. Leśnego, kanonika honorowego i X. Gondka. Obadwaj bardzo godni, kościołowi i krajowi wielce zasłużeni mężowie. Pierwszy jako dziekan, kapłan pełen zasług dla kościoła. Drugi X. Gondek, kapłan obszernej wiedzy i gruntownej nauki, znany z swych licznych prac literackich. Wszyscy pragną, żeby obsadzenie wakujących posad jak najprędzej nastąpiło; w skutek bowiem niefortunnych okoliczności, stalle kanoników są od pewnego czasu prawie puste, a ludność sądzi, iż za odstąpieniem części dyecezyi, może być i kapituła zniesioną. Temu fałszywemu mniemaniu, niepokojącemu serca katolików, zapobiedz łatwo może obsadzenie opróżnionych kanonij.

— Na mocy telegraficznego upoważnienia Ministra oświecenia podaje krajowa Rada szkolna wiadomość że gdy gmina Kołomyja dopełniła zobowiązań przyjętych względem tamtejszego wyższego gimnazyum realnego, przeto zarządzone stopniowe zwinięcie czterech wyższych klas tego gimnazyum uchylonem zostało. Wskutek tego odwołano postanowienie co do zamknięcia Vej klasy kołomyjskiego gimnazyum z początkiem następnego roku szkolnego.

— Wczoraj stracono we Lwowie dwóch ułanów, trzeci Budź, który nie przyznał się do udziału w zamordowaniu podoficera, został ułaskawiony i będzie na nowo sądzony.

---

leko od *Votivkirche*. Olbrzymi to czworobok, lecz nie ciężki, nie rażący. Kunszt architekty zdołał pokonać niebezpieczeństwo grożącego wrażenia bezwładności i ciężaru wielkiego. Swobodnie i lekko wznosi się *front* tego, stylem z najpiękniejszych odrodzenia chwil wybudowanego gmachu, lekko i swobodnie mimo olbrzymiej, 85 sążniowej długości. Nieznać jej jednakże wcale dla naszego oka, ściana cofnięta we środek, wybiega potoczysto i zmiennie w boczne kierunki, występując naprzód, kończąc dwoma pawilonami, zdobnemi okrągłą kopułą.

Całość gmachu przedstawia nam się jako czworokąt, utworzony przez cztery grupy budowli otaczające centralny dziedziniec, na okół którego misterne arkady lekkim przebiegają łukiem, podobnie jak w starej Bibliotece naszej krakowskiej. Będzie to miejsce istotnem zaciszem, tak blisko, a przecież tak zdala od hucznych ulic, zwłaszcza gdy jak wieść niesie, w środku stanie posąg założyciela uniwersytetu Wiednia, Cesarza Rudolfa, bokiem rozbiegną się wirydarze i kląby kwiatów, wśród których zaszemrzą fontanny, naokół umieszczone zostaną siedzenia, a za tło tego obrazu posłuży marmuru jędrny blask i fresków żywych farbą szereg okolny, ginący tajemniczo w podcieniu łuków i sklepień.

Środkowa przestrzeń połączona jest ślimakiem schodów i krużganków, przejść i łączników jak najdoskonalej z całością. A cały ten szkielet komunikacyjny piętrzy i wije i łączy się tak harmonijnie, wszędzie tworząc drawi przejścia, łączności. Cały olbrzymi szereg sal odosobniony kurytarzem służyć ma wyłącznie profesorom — zupełnie odrębnie biegnie po obu bocznych stronach szereg sal wykładowych, zaopatrzonych w przepyszne oświetlenie, sklepionych, jak wszystko w tym gmachu, poważnych stropem w krzyżowe belki, niby dawne pałaców komnaty. Front budynku zajmuje wielka aula o 32 korynckich słupach z galeryą strojną w kandelabry i korynckie pilastry z płaskorzeźbami. W okół tej największej sali grupuje się wiankiem okolnym szereg większych i mniejszych gmachów, sala posiedzeń senatu akademickiego, druga dla narad profesorów i inne — a wszystkie mogą być w danym razie jak najzupełniej połączone z sobą.

Parter zajmią zbiory i muzea geologiczne, petrograficzne gabinety, składy i mieszkania i archiwa — urzędy uniwersyteckie umieszczone zostaną tuż przy głównem wejściu, rektorat przy salach wielkich. A wydziały pojedyncze, które po raz pierwszy ze wszystkich dzielnic miasta z najodleglejszych nieraz miejsc razem w jedno duchowe ognisko się zbiorą, podzielą się salami wykładu po koleżeńsku w ten sposób, że medycy zajmą prawe skrzydło parteru, prawnicy lewe pierwszego piętra (a cudny ztamtąd widok na zieleń, ratuszowgo ogrodu) teolodzy będą o piętro wyżej — a pozostałe sale (wszystkich razem sal jest 46, obejmujących 6000 słuchaczy) oddane zostaną filozoficznemu wydziałowi. Obecnie widzimy gmach w różnych jego stronach w różnem stadium rozwoju. Biblioteka, która zajmie tylną część czworoboku, jest może najpiękniejszą jednolitą częścią budowy i przedstawia się jako sala dwupiętrowej przestrzeni, mogącej objąć 320,000 tomów i czterystu czytających. Gdy sobie ją pomyślimy wykończoną i ozdobioną szeregiem fresków i płaskorzeźb, poważną stylem i ciszą, sądzimy, iż będzie to godny i stosowny przybytek kontemplacyi i pracy ducha, czego o teraźniejszej bibliotece powiedzieć nie można.

Z jednego z ośmiu bocznych dziedzińców, po którego ścianach już pnie się plastyka gzymsów, i sgrafitto wdzięcznym przebiega freskiem, z pomiędzy najdalej w wykończeniu posuniętych murów wychodzimy bocznym na przestrzał przejazdem w stronę skromnego domku, owej „Bauhütte“ Uniwersytetu. Nieznaczna i mała to budowa obok sąsiedniego kolosu; a jednak z niej to wyszły i wychodzą wszelkie plany i rysunki, kosztorysy i prace, których całością ta świątynia wiedzy. I podobnym jest w tem ów mały domek do tych cichych leśnych chatek trapperów północnej Ameryki, z których później i w niedługim czasie wzniosły się stutysięczne miasta Zachodu. Owe też chatki budowniczych wysnuły szereg gmachów świetny na dawnym placu wojskowych uroczystości, a gdy te staną w całym blasku klasycznego majestatu barwy i linii, wówczas chaty zburzą — bo „.......... ciało jako rusztowanie“. Musi być rozebrane, gdy budowla stanie. Lecz dotąd parę jeszcze upłynie lat.

Tymczasem w domu tym ruch i praca. W naczelnej pracowni nadbudowniczego br. Ferstle przychodzą przedsiębiorcy po zlecenia, kosztorysy, plany, tam się wszystko obmyśla naprzód, obrachowuje i zleca, rysuje i układa, na ścianach, stołach i półkach pełno przekrojów szkiców i innych najróżnorodniejszych rysunków.

A w tem wszystkiem część i to bardzo wielka część zasługi i pracy należy się polskiej pracy, polskiej myśli i głowie. Od lat dziesięciu prowadzi p. J. N. całą budowę i atelier prof. Ferstla, i niema tam w gmachu owym żadnej części, mającej pod uderzeniem dłuta i rylca dotknięciem z martwych żywą ożyć formą, by jej p. N. nie wykonał, nie wyrysował, nie ubrał w ponętne formy. W pracy tej pomaga mu skutecznie p. J. B. F. Krakowianin, znany z akwareli odrestaurowanych Sukiennic. Wszędzie w owym budynku, gdzie kamienia i cegły bladej zimna rzeczywistość stroi się w ideał rzuconych gzymsów lub konturu arabeskowej terracotty, wszędzie tam znać ich ołówek i pracę.

Architektura to z wszystkich muz, najbardziej żądna pieniędzy. Ztąd przy rozwoju tak wspaniałym innych sztuk niemogła się ona u nas wraz rozwinąć. Przyjdzie jednak i ta chwila, gdy duch naszego społeczeństwa i czasu pocznie myśl swą i gmachem o liniach harmonijnych wyrażać. A żeśmy wszyscy Anteuszami, czerpiącymi siłę i zdrowie z ziemi naszej ojczystej, a tem samem dłużnikami tejże, pozwalam sobie więc wyrazić nadzieję, że i ci rodacy o tak wybitnych talentach, nie pominą kiedyś sposobności odsłużenia się ojczystej ziemi.

Lecz gdy to piszę, promienie lipcowego słońca, które miód robi słodkim, a człowieka goryczą napawa, zaglądają tak bystro i dokuczliwie do pokoju, iż znów przychodzi myśl, upornie wracająca i starannie odpędzana, myśl pożegnania się z całą świetnością stolicy, myśl ucieczki w zielone góry, zkąd rycerskich zamków ruiny dumnie w oddal spoglądają, gdzie zato niema giełdy, upału, kurzu i drzew bez liścia — gdzie tramway nie dzwoni nad uchem, Reamur nie wskazuje 21°/o, gdzie chemia nie służy jeszcze do wytworu sztucznego mleka, pieczenia sztucznego chleba i wytwarzania sztucznego powietrza, gdzie niema żadnych dobrodziejstw cywilizacyi, a są wszystkie dobrodziejstwa natury.

A zatem — w świat. Bo Wiedeń w tym miesiącu tak nudny, jak Kraków — przez rok cały.

— Nowy prezes teatrów warszawskich pan Wsiewołodzki napisał operę, która pedobno będzie wystawioną w sezonie zimowym w operze warszawskiej. Występy pana Rychtera na tamtejszej scenie, które rozpoczną się w dniu 26 b. m. budzą powszechne zajęcie w dziennikach i u publiczności. Znakomity artysta oprócz dawnych swoich ról jak *Jowialski*, *Wujaszek*, *Cześnik*, wystąpi w *Panu Benecie*, w *Uboji czy bogaty* (Fredry syna) i w *Dniu ś. Zofii*.

— Wczoraj rano pułkownik rosyjski, Mazarski-Doblcow rzucił się w Gastein w nurty wodospadu. Zwłok nie znaleziono.

— *Courrier de San Francisco* donosi, że obywatel francuski Jean Pedelaborde i panna Marquita Amestoy rodem z Kalifornii, oddawna powzięli zamiar połączenia się ślubem małżeńskim, ale im stała w drodze niepokonana przeszkoda. Narzeczona niemiała bowiem jeszcze lat 15tu, jak tego wymaga ustawa francuska i kalifornijska. Wszelkie kroki czynione do konsula i władz kościelnych zostały bezowocnemi, aż im stary sędzia podał legalny ale szczególny sposób przecięcia węzła gordyjskiego. Istnieje bowiem ustawa uznana przez wszystkie narody, nadająca kapitanom okrętu bezwzględne prawo życia i śmierci na okręcie i łączenia ślubem małżeńskim. Pomysł ten został natychmiast przyjęty, stary sędzia wziął na siebie wszystkie szczegóły i w d. 16 kwietnia o godzinie 1szej popołudniu wypłynął parowiec „Neptun" z kapitanem Randell całą siłą pary z zatoki San Francisco na pełne morze z promieniejącymi radością narzeczonymi na pokładzie. Ślub odbył się na morzu z zwykłą ceremonią i akt został wciągnięty w regestra okrętowe, poczem parowiec wesoło wrócił do San Francisco i wysadził na brzeg szczęśliwych małżonków.

**Teatr Letni.** W sobotę dnia 10go lipca: Na dochód Romana Żelazowskiego opera narodowa w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego, z muzyką K. Kurpińskiego: *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W sobotę d. 10 lipca: ŚŚ. Amalii p. i Felicyty z 7 siostrami.

### Wiadomości bibliograficzne.

*Pośrednik polsko-angielski.* Pod tym napisem wyszła w Chicago (kraj Illinois w Ameryce) w drugiem wydaniu książka p. Władysława Dyniewicza, wydawcy tamecznej *Gazety Polskiej*, mieszcząca w sobie praktycznie ułożoną gramatykę angielską dla Polaków; obszerne, przystępnie ułożone przepisy pisowni i sposobu wyrażania brzmień angielskich, wreszcie słowniczek najpotrzebniejszych i najużywańszych wyrazów i rozmówek z podaniem sposobu wymawiania ich i przekładem na język polski. Książka ta napisana, jak autor mówi, dla Polaków przybywających do Ameryki, może posłużyć jako praktyczny podręcznik dla tych wszystkich, którzy uczą się po angielsku. Na miejscu kosztuje ona 35 centów, co znaczy 70 cent. austr.

— Dyrektor muzyki kościelnej w Pradze F. Z. Skuhersky wydał świeżo nakładem księgarni Fr. A. Urbanka uroczystą mszę na mieszane chóry, z towarzyszeniem organów lub orkiestry. Kompozycya ta napisaną została na zaślubiny cesarzewicza Rudolfa z księżniczką Stefanią.

— Wyszedł Nr. 5 *Viestnika bibliografickego* wydawanego przez księgarza Urbanka w Pradze i zawiera spis dzieł czeskich, które opuściły prasę w miesiącu maju.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Wiedeń** 8 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3161, zabitych wieprzów 75, żywych owiec 4134, żywej nierogacizny 1119.

Cielęta płacono żywe 30 do 45 zł., zabite 38 do 50, 55 zł.; zabite wieprze 48 do 58 zł.; żywe owce 40 do 45, 52 zł. za 100 kilo mięsa, które prawie wszystkie dla exportu zakupiono; żywą nierogaciznę galicyjską 36 do 38, 42 zł.; węgierską 50 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono za woły 50 do 52, 54 zł.; jedną partę ciężkich, osobliwszych, za parę 450 zł.

*J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Scheib.*
*Café Stierböck.*

### Kasa Oszczędności w Krakowie.

| | |
|---|---|
| Stan wkładek dnia 31go maja 1880 roku wynosił | zł. 6,452,299 c. 36 |
| Od 1 do 30 czerwca 1880 r. złożono | zł. 424,420 c. 48 |
| Razem | 6,876,719 c. 84 |
| zwrócono | zł. 286,068 c. 06 |
| Stan wkładek dnia 30 czerwca 1880 roku | zł. 6,590,651 c. 78 |

**Wiedeń** 8 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś nie zawarto żadnej transakcyi; not. nomin. bez zmiany 34·75 zł.

Pest. 7 lipca: 33·75—34·75 zł. — Wrocław, 7go lipca: w miejscu 62·90 mrk. żądano, na lipiec 62·80 żądano. — Szczecin, 7go lipca: w miejscu 63·20 mrk., na lipiec-sierpień 63·— mrk., na sierpień-wrzesień 62·80 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·40 mrk. — Berlin, 7go lipca: w miejscu 64·50 mrk., na lipiec-sierpień 62·70 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·90 mrk. — Paryż, 7go lipca: na ten miesiąc 63·— frk., na sierpień 62·75 frk., na wrzesień-grudz. 58·50 frk., na styczeń-kwiecień —·— frk.

**Nafta.** Wiedeń, 8go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem 16·50—18·75 zł. — Tryest, 7go lipca: za 100 kilo bez cła 13·25 zł. — Brema, 7go lipca: za 50 kilo 9·80 mrk. — Hamburg, 7 lipca: w miejscu 9·60 mrk., na lipiec 9·50 mrk., na sierpień-grudz. 10·— mrk. — Antwerpia, 7go lipca: za 100 kilo 23·50 frk. — Nowy Jork, 7go lipca: za galonę 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10¼ ct. pap.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z d. 7-go lipca. — Wiedeń: pszenica 11·— do 12·— zł.; żyto od 10·— do 10·40 zł.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·50 do 34·75 zł. — Buda-Pest: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·22 do 10·25 zł.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 13·— do —·— zł. — Berlin: pszenica żółta (wrzesień-maj) 221·25; żyto —·—; spirytus loco 64·30, olej rzepakowy 55·90 — Szczecin: pszenica —·—; żyto —·—. — Wrocław: pszenica —·— zł.; rzepik (jesień) —·— zł. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·75 zł.; olej rzepakowy 76·50 zł.; spirytus —·— zł. — Antwerpia: pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł.; Kolonia: pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zł. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 7 lipca. Trybunał Sekwany zajmował się dziś sprawą klasztoru. Senator Ravignan i [illegible], jako członkowie stowarzyszenia Saint Germain, będącego właścicielem budynków przy rue de Sèvres żądali oddania im własności. [illegible] dowodził, że dekret z d. 29 marca nie narusza prawa własności; [illegible] policyi [illegible] tylko, aby zgromadzenie nieupoważnione przez rząd, [illegible] kaplicy [illegible] sądów. Obrońca Jezuitów Palateuf [illegible] sam [illegible] wyro-[illegible] inne [illegible] ności.

[illegible] Izba uchwałą swoją wczorajszą w sprawie amnestyi okazała chęć pojednawczą i sądzą, że senat przyłączy się do tej uchwały. *Le Parlement*, organ Dufaura sądzi, iż senat nie przyjmie poniżającej swą godność roli. Dzienniki prawicy sądzą, że senat nie zmieni uchwały swojej.

**Paryż** 8 lipca. *Gaulois* donosi, że dekreta marcowe wejdą w wykonanie pod względem wszystkich zakonów d. 10 lipca. Nuncyusz oświadczył ministrowi Freycinet, że Stolica apostolska unika wszelkiego wdania się w wewnętrzne sprawy państwa. W kwestyi dekretów rzekł nuncyusz, zachowałem się neutralnie, ale wykonanie ich, podczas którego targnięto się na godność kapłańską, zmusza mię wdać się. Freycinet odrzekł, iż rząd będzie jednakowo postępował wobec wszystkich zakonów. Inaczej działać byłoby niesprawiedliwością. Nuncyusz odpowiedział: W takim razie mam rozkaz zerwać stosunki z rządem francuskim i oczekuję odwołania mnie. W sobotę mają być dekreta wykonane pod względem Dominikanów. Przedstawienie to *Gaulois* jest na pół prawdziwe a na pół zmyślone.

Według depeszy wczorajszej ze Lwowa Sejm wybrał deputacyą, która ma zaprosić NPana, aby odwiedził Galicyę. Jest to mylne doniesienie, gdyż Sejm wybrał tylko deputacyę, która w czasie pobytu NPana w Galicyi ma zanieść prośbę, aby zamek krakowski na Wawelu na rezydencyą monarszą przeznaczyć raczył. Sejm nie mógł zapraszać Naj. Pana, który już zapowiedział swoją upragnioną dla nas bytność w kraju naszym.

Powinszować tylko możemy ze wszech miar odpowiedniego wyboru członków rzeczonej deputacyi. Należnem tu było miejsce dla dostojnika kościoła, który tak zacnie reprezentuje Ruś galicyjską i steruje cerkwią unicką. Obok marszałka kraju zajmie tam miejsce prezes Koła polskiego i prezydent miasta Krakowa, a uzupełnia ten skład dwóch posłów o historycznych imionach.

Prace w komisyach zwłaszcza budżetowej mają postępować z pospiechem pary. Dr Zyblikiewicz, który od wielu lat bywał zawsze ogólnym sprawozdawcą budżetowym, w tym roku zrzekł się tego zadania, niezgadzając się na niektóre działy wniosków Wydziału.

Do Sejmów zamkniętych przybywają dziś Sejm Styryjski, Szląski i Górnoaustryacki, które ukończyły swoją pracę. Dziś lub jutro spodziewają się zamknięcia także Sejmu czeskiego, tak iż bardzo wątpliwą jest rzeczą, aby kwestya równouprawnienia językowego weszła na porządek dzienny. Marszałek Sejmu okaże wielki takt, jeżeli nie wprowadzi sprawy wyśrubowanej przez dzienniki do wielkiego znaczenia, a z całą świadomością, że tego znaczenia nie ma. Sejm, jest korporacyą zbyt poważną, aby brać pod rozwagę przedmiot, który tylko w dziennikach był wymyślonym tematem do wywołania i podtrzymania rozdrażnienia przeciw rządowi.

Partya postępowa w Prusach jako zwolenniczka zasady wolności handlu i przemysłu rozpoczęła bardzo gorącą agitacyę przeciw rządowej fabryce tytoniu w Strasburgu, która założyła w kilku miastach niemieckich składy swego wyrobu i znajduje pokup. Deputowany Eugeniusz Richter powstaje przeciw tej fabryce po pismach publicznych, widząc w niej pierwszy krok przygotowawczy do zaprowadzenia w Niemczech monopolu rządowego na tytoń, przez oswajanie publiczności z ideą fabryk rządowych, jako zdolnych dostarczać lepszego towaru niż przemysł prywatny. W Niemczech południowych zbierają petycye i odbywają zgromadzenia przeciw prowadzeniu fabryk na rzecz skarbu publicznego z uszczerbkiem przemysłu prywatnego a nie dodają, że z korzyścią dla konsumentów. *Nordd. allg. Ztg* ogłasza adres z Altony do kanclerza, opatrzony 1014 podpisami, proszący o wcielenie Altony do obrębu cłowego niemieckiego bez wcielenia przedmieścia hamburskiego St. Pauli. Obie te sprawy wskazują walkę na polu wolno-handlowem, która przybiera charakter polityczny przez to, iż opozycya używa jej przeciw polityce kanclerza.

Jedną z przyczyn wniesienia nowej ustawy kościelnej pruskiej art. 4go względem powrotu biskupów ma być i ta, że nadchodzi chwila poświęcenia katedry w Kolonii, z którą się wiąże tradycya jedności niemieckiej. Cesarz miał być obecny temu obchodowi, jak był obecnym niegdyś brat jego Fryderyk Wilhelm IV, gdy rozpoczynano budowę tej przed wiekami rozpoczętej katedry. Ale bez arcybiskupa Kolońskiego żaden biskup nie podejmie się święcić kościoła archikatedralnego. Dla tego obchód ten musi być wstrzymanym.

W obozie socyalistów niemieckich wyszły na jaw jakieś sprawki nieczyste. Od dawna chcieli socyaliści wykluczyć z koła swego deputowanego Hasselmanna, który domagał się, aby braki w kasach sądownie sprawdzić. Teraz Hasselmann ogłasza w Lubece niejakie szczegóły o posadach dobrze płatnych bez żadnego obowiązku, o kradzieżach w kasie związkowej i o bezkarności sprawców.

Wczoraj już przyniósł telegram uchwałę francuskiej Izby deputowanych zapadłą d. 7 b. m. w sprawie amnestyi. Obszerniejsze sprawozdania telegrafowane, z których tu korzystamy, nacechowane są stronniczością w duchu rządowym, dają jednak poznać, iż posiedzenie, lubo krótko trwało, było burzliwe. Izba uchwaliła 321 głosami przeciw 150 artykuł o amnestyi w tej formie z wniosków Labiche i Bozeriana złożonej: „Wszyscy skazani za powstanie Komuny, którzy do d. 14 lipca b. r. ułaskawieni będą, mają być uważani za amnestyonowanych". Komisya w uzasadnieniu tego wniosku oświadczyła, iż wniosek Bozeriana o wykluczenie z pod amnestyi skazanych za morderstwo i podpalanie, nie da się wykonać; ponieważ zaś senat cofa się przed słowem „amnestya", przeto wybrano słowo „ułaskawienie" z następstwami amnestyi. Cassagnac pierwszy zabrał głos w Izbie i zaczął od słów: Gabinet kapitulował rząd pokonany. Było to przypomnieniem, że gabinet sprzeciwiał się początkowo amnestyi, a potem uległ parciu radykalistów. Gabinet — mówił dalej Cassagnac — został pobity także, żądając zupełnej amnestyi i potem przyłączył się do wniosku Labicha, a następnie Bozeriana. Nigdy nie widziano tak giętkiego rządu; siedzi on tam pobity i upokorzony. Pewien radykalista rzekł: Należy pochlebiać miłości własnej senatu, senat jednak ma takie same prawa, jak Izba; zatem logika wymaga, aby rząd pobity w senacie abdykował. A jednak mimo wszystkich porażek, rząd pozostał. Trzeba więc albo znieść senat, albo uchwały jego szanować!

Kazimierz Périer chce uważać uchwałę senacką za wniosek. Stąd powstał spór między członkiem środka Ribot a Gambettą, czy wniosek Périera ma być wzięty pod głosowanie. Gambetta rozprawia jak deputowany, nie jak prezes. Ribot wzywa wśród wrzawy Freycineta, aby objawił zdanie rządu. Minister oświadcza: Położenie rządu w tej kwestyi jest proste i jasne. Rząd pragnie zupełnej amnestyi. Senat odrzucił takową, jak niemniej wniosek Labicha, na który rząd zgodził się. Rząd był przeciwnym wnioskowi Bozeriana; dla tego jednak głosowałby za nim, aby nie odrzucić całkowicie ustawy i zaspokoić pewne rachuby, iżby ustawa mogła wrócić do Izby, iżby znaleść pole dla porozumienia się obu Izb i zaspokoić wszelkie uczucie, jakie wywołała myśl amnestyi. Lenglé przemawia za zupełną amnestyą, gdyż częściowa byłaby niesprawiedliwą i samowolną. Książę de Fauconnière, członek prawicy, przemawia za amnestyą, gdyż położy ona koniec zapasom i znużonemu krajowi przywróci pokój, którego ten potrzebuje do pracy. Napoleonista Mitchell również przemawia za amnestyą, jako aktem przebaczenia i dodaje, że gdyby on i jego przyjaciele byli u steru rządu, głosowaliby za amnestyą, gdyż pierwszym krokiem każdego Bonapartego, gdyby wrócił do Tuilleries, byłaby amnestya. Na tem skończyły się obrady i przystąpiono do głosowania.

Wobec ustawy o amnestyi podajemy tu cyfry urzędowe o liczbie osób mających korzystać z amnestyi. Wykluczonych było dotąd 805 osób, z tych jest 129 skazanych za morderstwa albo podpalania: lecz wiele z tych osób było skazanych zaocznie uszedłszy za granicę. Na 805 skazanych tylko 296 nie było poprzednio karanych, a 509 było karanych już dawniej za pospolite zbrodnie. Na 805 wykluczonych, 262 skazanych było zaocznie. Ze skazanych, rzeczywiście uwięzionych, 47 skazanych jest do robót i przebywa na wyspie Nou albo w Gujannie. Wszyscy ci nie brali żadnego udziału w wypadkach politycznych, lecz podczas Komuny popełniali zbrodnie, licząc na bezkarność; w tej liczbie 9 kobiet skazanych za kradzieże, podpalenie, za udział w mordowaniu zakładników siedzą w więzieniu w Auberive.

Dzienniki rumuńskie zajmują się teraz załatwieniem pomyślnem sprawy Arab-Tabii. W *Pressie* rumuńskiej przedstawia minister Boerescu w bardzo logiczny sposób cały przebieg tej sprawy, wykazuje korzyści, jakie dla Rumunii wynikają z ostatecznego jej rezultatu i wyraża wdzięczność dla Austro-Węgier za tak pomyślne załatwienie jej. Natomiast przebija z wszystkich publikacyj rumuńskich wyraźna nienawiść do Rosyi, która nietylko sprawę tę na niekorzyść Rumunii obrócić chciała, ale i w każdej innej kwestyi stawa po stronie bułgarskiej w nieprzychylny dla Rumunii sposób.

*Nord. Allg. Ztg* donosi, że termin wręczenia noty zbiorowej w Konstantynopolu wyznaczony na dzień 16 b. m., z czego wynika, że wszelkie wieści, jakoby Turcya dała odmowną odpowiedź i skutkiem tego, różne mocarstwa w różny sposób zmuszać ją do tego zamierzają, są, co najmniej, przedwczesne. Jeśli zgoda mocarstw, jaka się okazała w konferencyi, zdolną była zaimponować Turcyi, szerzone wiadomości mogą ją tylko naprowadzać na możliwość nie równego zapatrywania się mocarstw na stosowność środków przymusowych i ukrzepić w niej na nowo ducha oporu.

Względem obiegających po dziennikach wieści o czynnym udziale wojskowym, jaki Rosya zamierza wziąć w oddaniu Grecyi przysądzonych jej uchwałą konferencyi części Epiru i Tesalii, twierdzenia i zaprzeczenia równoważą się prawie, a tak jedne jak drugie starają się okryć pozorem autentyczności. Partykularne dążności niektórych mocarstw mogły były rzeczywiście istnieć, faktem jest jednak, że w tej chwili zachodzą dyplomatyczne wymiany zdań między mocarstwami, rozpoczęte w zamiarze, ażeby nacisk na Turcyę o bezzwłoczne wykonanie uchwał konferencyi odbył się z taką samą zgodnością mocarstw, z jaką powzięte zostały postanowienia konferencyi.

## Ostatnie telegramy „Czasu."

**Lwów** 9 lipca. *(pryw.)* Minister Dunajewski jest dziś obecnym na Sejmie. Madeyski wniósł nowellę do ustawy o zniesieniu propinacyi. Sejm odesłał do komisyi wniosek Majera w sprawach szpitalnych krakowskich. Ustawa drogowa spadła z porządku dziennego. Prowadzi się obszerna dyskusya o kopytkowem.

**Paryż** 9 lipca. Doniesienia petersburskie zaprzeczają formalnie, aby Rosya ofiarowała interwencyę swoją w celu wykonania uchwał traktatu berlińskiego; Rosya nie zamierzała odłączać się od innych gabinetów przy rozważeniu kroków, jakie mają być ewentualnie przedsięwziętemi. W senacie zdała sprawę komisya o wniosku Dufaura pod względem prawa stowarzyszeń i zaleca wzięcie go pod rozwagę, gdyż naznacza on postęp liberalny w prawodawstwie. Senat uznał nagłość obrad projektu ustawy amnestyjnej wniesionego przez Freycineta i przekazał go komisyi, która natychmiast zebrała się dla narady.

**Londyn** 9 lipca. W Izbie wyższej złożył hr. Granville oświadczenie odpowiednie oświadczeniu Gladstona i położył na to nacisk, że wszystkie mocarstwa mają uczucie zgodne i należy słusznie spodziewać się, że Porta nie będzie uchwały ich lekceważyła. Co się tyczy umowy pod względem pieniężnym, Anglia starać się będzie o słuszne uwzględnienie praw finansowych Turcyi i sprawiedliwych roszczeń właścicieli ziemskich. W Izbie niższej rzekł Gladstone, iż niepotwierdza się porażka rosyjska w Chinach i nie jest wiarogodną. W przypadku wojny rząd prosić będzie Rosyi, aby się razem porozumieć pod względem interesów angielskich na wodach chińskich.

**Londyn** 9 lipca. Izba niższa uchwaliła wczoraj wieczór 255 głosami przeciw 199 wejść w szczegółowe obrady nad projektem ustawy tyczącej się wynagrodzenia dzierżawców irlandzkich oddalonych przez właścicieli (tyczy się to wynagrodzenia za poczynione wkłady w gospodarstwo. *Red.*). W ciągu obrad potwierdził Gladstone przy oklaskach opozycyi ustąpienie lorda Landsdowne jako podsekretarza stanu spraw irlandzkich, który, jak mówią usuwa się z powodu właśnie rzeczonej ustawy. *Daily News* wnosi z wczorajszych oświadczeń rządu, że ten spodziewa się zadawalniającego załatwienia trudności obecnych.

**Londyn** 9 lipca. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż polityka angielska nieprzerwanie ku temu jest skierowana, aby żądać wykonania traktatu berlińskiego w zgodzie z mocarstwami europejskiemi. Uchwała konferencyi nie została jeszcze formalnie wręczoną Porcie, ale mocarstwa mniemały, że skoroby rzeczywista zgodność zachodziła, Porta postąpiłaby rozumnie, gdyby idąc za radą ich przyjęła ich uchwałę. Ani słuszność ani poważanie Porty nie pozwalają przypuszczać, iż ta opierać się będzie jednogłośnej uchwale mocarstw.

**Londyn** 9 lipca. Depesze prywatne z Pekinu z d. 22 czerwca donoszą: Czungu został ułaskawiony na dowód, iż Chiny nie chcą obrażać godności Rosyi i pragną utrzymać stosunki przyjacielskie. (Czungu skazany został na śmierć za podpisanie traktatu z Rosyą o Kuldżę. *Red.)*

**Kursa.** — Wiedeń 9-go lipca 2 godz. 30 m po poł. Renta papierowa 72·90. — Renta srebrna 73·70. — Renta złota 87 95. — Losy z r. 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 281·50. — Londyn 117·65. — Srebro —·—. — Napoleony 9·35—. — Lombardy 81·60. — Losy z roku 1864 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 281 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148 50· — Anglo-Bank 135 50. Obligacye indemn. galic. 97·60. — Losy prem. węgierskie 114·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 175·—. 5% Listy zast. hipoteczne 102·40. — Marki 57 75 Ruble 124·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 9 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 124 25 | 125 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 72 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 25 | 58 25 |
| Dukat ważny | 5 50 | 5 62 |
| 20 frankówka | 9 32 | 9 42 |
| Imperyał ważny | 9 55 | 9 66 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.) | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 100 — | 102 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 97 — | 98 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 90 25 | 92 25 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 98 — | 99 25 |
| 6% listy zastawne Banku hipot. | 102 — | 103 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 102 — | 104 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 94 — | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 50 | 99 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 — | 106 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.) | 97 — | 99 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli) | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli) | 98 25 | 99 50 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) | 85 — | 86 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 280 — | 282 — |
| Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 | 165 — | 167 — |
| Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200 | 296 — | 304 — |
| Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 75 |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 — | 27 — |

**Wiedeń** 8 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 72 60 | 72 75 |
| 4⅕% Renta srebrna | 73 55 | 73 70 |
| 4% Renta złota | 87 45 | 87 60 |
| 3½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 122 — | 123 — |
| 4% " " 1860 " 500 " | 133 25 | 123 75 |
| 4% " " 1860 " 100 " | 134 50 | 135 — |
| " " 1864 " 100 " | 173 50 | 174 — |
| " " 1864 " 50 " | 172 50 | 173 — |
| Losy Como-Renten | — — | 29 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 104 50 | — — |
| Bukowińskie " " | 96 50 | 97 50 |
| Galicyjskie " " | 97 50 | 97 80 |
| Morawskie " " | 103 50 | 104 50 |
| Niższo-Austryackie " " | 105 50 | 106 — |
| Wyższo-Austryackie " " | 102 50 | — — |
| Szlązkie " " | 99 — | — — |
| Styryjskie " " | 103 50 | 104 50 |
| Siedmiogrodzkie 7% " | 93 50 | 94 — |
| Węgierskie " " | 94 80 | 95 30 |
| Węgier. z klauz. 1867 " " | 94 80 | 95 30 |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 126 50 | 126 75 |
| 6% Renta węgierska złota | 109 60 | 109 75 |
| 4½% " " " (za Ostbahn.) | 87 75 | 88 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 133 — | 133 25 |
| Boden-Credit węgierskie 140 " | — — | — — |
| " " austryackie 80 " | 206 50 | 207 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 " | 278 90 | 279 20 |
| " " węgierskie 200 " | 263 25 | 263 50 |
| Depositen-Bank 200 " | — — | — — |
| Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 " | 790 — | 800 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 " | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 " | 827 — | 829 — |
| Unionbank 100 " | 109 80 | 110 20 |
| Verkehrsbank ogólny 140 " | 130 — | 130 50 |
| Wied. Bankverein 100 " | 136 — | 136 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez % | 72 75 | 73 50 |
| Alföld-Fiume 200 " 5% | 158 50 | 159 — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 572 — | 574 — |
| Elżbiety 210 " " | 190 50 | 191 — |
| Linz-Budweis 200 " " | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol. 200 " " | 160 75 | 161 25 |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 " " | 2450 | 2455 |
| Franciszka Józefa 200 " " | 169 — | 170 — |
| Gal. Karola Ludwika 210 " " | 277 50 | 278 — |
| Koszycko-Oderberg. 200 " " | 130 50 | 130 75 |
| Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " " | 166 50 | 167 — |
| Nordwest austr. 200 " " | 172 75 | 173 25 |
| " " Lit. B. 200 " " | 186 — | 187 — |
| Rudolfa 200 " " | 162 — | 163 — |
| Siedmiogrodzka I 200 " " | 141 50 | 142 — |
| Staats-Eisenb.Gesell. 200 " " | 280 25 | 280 75 |
| Südbahn (Lombardy) 200 " " | 81 75 | 82 — |
| Theissbahn (Cisańska) 200 " " | 242 75 | 243 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 " " | 142 — | 142 50 |
| " Nord-Ost 200 " " | 147 50 | 148 — |
| " Westb. Stahlw. 200 " " | 148 75 | 149 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 93 — | — — |
| 5% Boden Kredit allgem. złotem płatne | 116 50 | 117 — |
| 5% " " " papier. 33 lat | 102 — | 102 50 |
| 6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat | 101 — | — — |
| 7% Listy dłużne Włość. " 20 lat | 106 50 | — — |
| 6% Towarzystwa kred. " 36 lat | 99 — | 100 — |
| 5½% " " " złote 36 lat | 95 50 | — — |
| 4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk. | 92 — | — — |
| 5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk. | 98 70 | 99 10 |
| 5% " " " nowe 37 lat | 98 70 | 99 10 |
| 6% " Banku Hipot. lwow. | 102 50 | 102 75 |
| 6% " Banku Włość. lwow. | 101 75 | 102 75 |
| 5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a. | 103 70 | 103 85 |
| 5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt | 101 50 | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Boden-Kredit 34 lat | 101 50 | 102 — |
| 5½% " Boden-Kredit-Institut | 99 75 | — — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 90 — | 90 50 |
| Alföld-Fiume 200 " | 90 75 | 91 — |
| " Em. 1874 200 | 89 30 | 89 60 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6% | — — | — — |
| Elżbiety 100 złr. 4½% | 98 75 | 99 25 |
| " Em. 1862 r. 300 " | 98 50 | 98 75 |
| Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5% | 101 60 | 102 — |
| " Em. 1870 200 " | 99 25 | 99 75 |
| " Em. 1872 200 " | 102 50 | — 25 |
| " Salzb.Tyr. 1873 200 " | 99 80 | 100 — |
| Eperies-Tarn. węg. część 300 " | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½% | 105 50 | 106 — |
| " " wal. a. " | 101 50 | — — |
| " Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 105 — | 105 50 |
| " poż. 14 milion, 1872 " | 107 75 | 108 — |
| " poż. 1876 r. 100 " | 106 — | — — |
| Franc. Józefa Em. 1867 200 " | 101 80 | 102 — |
| " Em. 1873 200 " | 100 75 | 101 — |
| Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 " | 104 65 | 105 — |
| " " II " 1867 300 " | 103 60 | 104 — |
| " " III " 1871 300 " | 103 — | 103 30 |
| Koszycko-Oderb. 200 " | 90 25 | 90 50 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½% | 91 50 | 91 75 |
| " " II " 1867 300 złr. 5% | 96 70 | 97 — |
| " " III " 1868 300 " | 92 80 | 93 10 |
| " " IV " 1872 300 " | 89 25 | 99 75 |
| Nordwestb. austr. 200 " | 102 — | 102 50 |
| " " " Lit. B. 200 " | 100 30 | 100 80 |
| " " Em. 1874 200 " | 118 50 | 119 — |
| Rudolfa 300 " | 97 25 | 97 75 |
| " Em. 1869 300 " | 95 30 | 95 80 |
| " Em. 1872 300 " | 95 40 | 95 70 |
| " Salzka. gut. zł. 200 " | 112 — | — — |
| Siedmiogrodzkiej I 200 " | 84 30 | 84 60 |
| Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3% | 175 50 | — — |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. " | 121 75 | 122 25 |
| " " 200 złr. 5% | 112 20 | 1'2 50 |
| Theissb.-Gesell. " | 98 50 | — — |
| Węg. gal. Łupkow. 200 " | 86 75 | 87 25 |
| " " II Em. 200 " | 83 25 | 84 75 |
| " Nordost 300 " | 85 25 | 87 75 |
| " " złotem 200 " | 104 — | 104 25 |
| " Westbahn 200 " | 90 — | 90 25 |
| " " Em. 1874 200 " | 88 75 | 89 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. 100 złr. | 112 — | 112 40 |
| Premiowe Wiedeńskie 100 " | 118 50 | 119 — |
| " Węgierskie 100 " | 114 — | 114 25 |
| 3% " Tureckie 400 fr. | 14 — | 14 50 |
| Kredytowe 100 złr. | 177 — | 177 50 |
| Clary 42 " | 44 — | — — |
| 4% Donau-Dampfsch. 105 " | 105 50 | 106 50 |
| Inspruku 20 " | 23 50 | 24 50 |
| Keglewicha 10½ " | 16 — | 16 50 |
| Krakowskie 20 " | 19 — | 20 — |
| Ofner (miasta udy). 40 " | 41 — | 42 — |
| Palffy 42 " | 41 — | 41 50 |
| Rudolfa 10½ " | 18 — | 18 50 |
| Salma 42 " | 53 25 | 54 — |
| Salzburgskie 20 " | 22 — | 48 — |
| St. Genois 42 " | 47 75 | 23 — |
| Stanisławowskie 20 " | 25 50 | 26 — |
| 4½% Tryesteńskie 105 " | 125 75 | — — |
| 4% " 50 " | 62 50 | — — |
| Waldsteina 21 " | 32 50 | 33 — |
| Windischgrätza 21 " | 39 50 | 40 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 54 | 5 56 |
| 20-frankówki | 9 35 | 9 36 |
| Imperyały rosyjskie | 9 62 | 9 64 |
| Funty sterl. angielskie | 11 76 | 11 81 |
| Listy tureckie złote | 10 62 | 10 64 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 70 | 57 80 |
| Ruble papierowe za 100 | 124 75 | 125 — |

**Lwów** 8 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 293 — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 98 15 | 99 15 |
| 4% " " " " " | 91 50 | 92 50 |
| 5% " " " " 37-letnie | 98 15 | 99 15 |
| 6% " " Banku hipot. gal. | 102 15 | 103 15 |
| 6% " " " włościań. gal. | 101 50 | 103 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% Podat. | 97 50 | 98 50 |
| 6% " pożyczki krajowej | 101 — | 103 — |

**Warszawa** 8 lipca.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — — | 99 75 |
| kupon | — — | 17 |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 99 30 |
| kupon | — — | 22 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 86 — |
| kupon | — — | 041 |

W przeciągu 14 dni wyjdzie nakład m **J. K. Żupańskiego w Poznaniu:**

## Spadek literacki i polityczny margrabiego Wielopolskiego

na któreto dzieło zwraca się uwagę Szanownej Publiczności. (1867-2-2)

Cena **4** marki.

## Zmiana lokalu!

**Drukarnia** znajdująca się dotąd w Rynku, w domu Wgo Grossego przeniesioną została **na ulicę Szewską** (dom Wgo Heggenbergera L. 228) i poleca się Szan. Publiczności, ręcząc za sumienne, szybkie i gustowne wykonywanie wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących po cenach najprzystępniejszych.

Drukarnię tę zaopatrzyłem w dobór najpiękniejszych czcionek i we wszelkie gatunki papieru. (1922-1-3)

*A. Koziański.*

Do Kantoru mego poszukuję

## praktykanta

w wieku lat 14—16. (1887)

**Adolf Scherer,**
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 450.

### W NIEPOŁOMICACH

3 mile od Krakowa, **jest do sprzedania dom** z drzewa budowany, częścią murowany, o 5 pokojach, obszernej spiżarni i kuchni, oraz piwnicy — do tego ogród częścią owocowy, częścią warzywny, u podpisanego właściciela apteki w miejscu.
(1925-1-3) *Jan Tichy.*

### Zakład naukowo wychowawczy żeński Eufemii Niesiołowskiej

***ulica ś. Jana L. 312 obok pałacu księżnej Cecylii Lubomirskiej,***
jak dotąd tak i nadal poleca się względom Szan. Rodziców i Opiekunów.

Udziela się tamże prócz nauk szkolnych, języki: francuski, angielski, niemiecki, oraz muzyka i śpiew. Konwersacya ciągła z cudzoziemkami zostającemi w Zakładzie. — Szan. Rodzice życzący swe córki umieścić w tymże Zakładzie, raczą zgłaszać się listownie lub osobiście. Programy na żądanie przesyłane. (1465-7-12)

## Krople żołądkowe „Mariazell“

wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany



przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeżli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

**Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.**

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt. W. Redyk, A. Siedlecki; we LWOWIE Z. Rucker; w BIAŁY apt. Reicherta spadkobiercy; w BŁAŻOWY A. Rożejowski; w BOCHNI A. F. Pilla; w DOLINIE H. Weiss; w JORDANOWIE Ed. Bachner; w LIPNIKU Aug. Fuchs; w MIELCU A. Pawlikowski; w NOWYMTARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski; w STANISŁAWOWIE J. Macura; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz; w TARNOWIE J. Reid; w WOJNICZU K. Nodzyński; w ZAŁOŻCACH Br. Malkowski; w ŻYWCU A. Blumenthal.

**Główny skład rozsyłkowy: apteka pod aniołem stróżem C. Brady w Kromieryuż (Kremsier).** (1549-7-)

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania,**
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowej,**
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 50) szybko

**Dr. Hartmann,**
członek lekarskiego wydziału,
**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Poleca się (1844-9-)

## MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha

W KRAKOWIE,
*w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.*

**Uczeń** VI kl. gim. Św. Jacka poszukuje lekcyj, ręcząc za sumienną pracę; wynagrodzenie małe. Najsłabszym uczniom podejmuje się w krótkim czasie dać gruntowną podstawę. Bliższa wiadomość: Bronisław Marya S. poste restante Kraków. (1858-2-2)

## Płaszcze, kalosze i wszelkie wyroby gumowe

poleca (1714-8-)

**Wilhelm Fenz**
W KRAKOWIE.

## Tomaszewscy

należący do linii Tomaszewskiego, majora byłych wojsk polskich, później austryackich, zmarłego w Drzeczkowie pod Osieczną w W. Ks. Poznańskiem, raczą się zgłosić pod adresem A T. Nr. 100 poste restante Strzałkowo via Poznań. (1856-2-2)

## Dr. Władysł. Szafer

osiadł i praktykuje w **Mielcu.**
(1854-2-3)

Znojmskie

## wiśnie sercowe

znane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, **w koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **3 złr. w. a. na koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

**S. M. Zeisel w Znojmie** *(Znaim).*

Większe partye jak najtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-25-30)

## 500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu

**Kothego wody na zęby**

**po 35 ct.,** kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.

**Jan Jerzy Kothe, nadworny dostawca** w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.

W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera.* (1800-2-4)

OSTRZEŻENIE!!!

Filię moją (E. J. Winkler) w Wiedniu zwinąłem wskutek zerwania kontraktu. — Winklera oskarżam w c. k. prokuratoryi z powodu oszustwa i wymuszania. Obecnie wychwalana woda do zębów Röslera jest naśladowaniem względnie fałszowaniem mojego wyrobu.

*Jan Jerzy Kothe.*

*Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy.*
*Medale z różnych wystaw.*
Przez 30 lat wypróbowana

## woda anaterynowa do ust Dr. J. G. Poppa,

nadwórn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnéj wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

**Poppa pasta anaterynowa do zębów**
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

**Poppa aromatycz. pasta do zębów**
uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (222 7-12)

**Poppa roślinny proszek do zębów**
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

**Poppa plomba do zębów**
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

**Arom. mydło ziołowe**
do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

**Zwraca się uwagę!** Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w **dokładnym druku wodnym orła państwa** i **firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer, w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.

## INDEMNIZACYA

napisał poseł Dr. Zyblikiewicz.

8o, 67 str.

Cena 1 złr., z opłatną przesyłką pod opaską 1 złr. 5 cent. za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym.

**Dochód ze sprzedaży przeznaczony na pomnik Mickiewicza.**

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

## Kości nawozowe Backer guano

ze słynnej fabryki **J. H. Merck** w **Hamburgu,**

**Portland Cement**
**i Wapno hydrauliczne**

z fabryki w **Perlmoos-Kufstein,**
utrzymuje jak w poprzednich latach na składzie i otrzymała świeże transporta firma: (1879-2-6)

**W. Müldner i Sp. w Tarnowie.**

CENY ZNIŻONE.

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.
leczą się przez użycie

## ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO Dra Addisona.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza należy uważać za fałszywy i podrobiony.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1799 1-)

## Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.



Niniejszem mamy zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że począwszy od

**dnia 2 maja b. r.**

zarządzone zostało przez nasze statki pocztowe bezpośrednie połączenie między **Wiedniem - Budapesztem - Orszową - Konstantynopolem** (drogą na Ruszczuk - Warnę). Odchodzą one w następnym porządku:

Odjazd z Wiednia co niedzielę i środę o godzinie 7 rano
„ „ Pesztu „ „ „ „ „ „ 11 wieczór
„ „ Orszowy „ wtorek i piątek „ „ 10½ przedpołudniem
Przyjazd do Ruszczuka co środę i sobotę przedpołudniem
„ „ Warny (koleją) co środę i sobotę o godzinie 9·15 wieczór
„ „ Konstantynopola co czwartek i niedzielę w południe.

**Ceny jazdy:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Z Wiednia do Konstantynopola | I. klasą | 210·75 | franków |
| | II. „ | 140·25 | „ |
| „ Pesztu „ „ | I. „ | 191·25 | „ |
| | II. „ | 127·75 | „ |

Wiedeń, 23 kwietnia 1880 r.
(1891-1-2) **Dyrekcya ruchu.**

Wskutek dobrego żniwa znacznie zniżone ceny.

## Kawa,

najlepsze aromatyczne gatunki

| | | | |
|---|---|---|---|
| wielkoziarnista **Ceylon** | po 1 złr. | 70 cent. | za kilo |
| wyborowa **Mokka** | „ 1 „ | 75 | „ „ |
| zielona **Jawa** | „ 1 „ | 50 | „ „ |

w paczkach pocztowych po 4¾ *kilo netto* towaru *oclona* i *opłatnie* za zaliczką.

**R. Maltl w Tryeście.**

Wszelkie inne gatunki są na składzie po najtańszych cenach. (1680-10-)




GEGRÜNDET 1855.

Die **älteste** und **grösste**

## Annoncen-Expedition Haasenstein & Vogler in WIEN,

**Prag, Budapest** und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

**Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,**

als: Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

**in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt**

zu denselben Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenveranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

## BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę z wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 435 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

*Aniela Dembowska,*
(1522-4-5) dyrektorka.

## Ogłoszenie.

L. 377. (1880 2-3)

Prawo propinacyi w mieście Dobczycach zostanie wydzierżawione na czas od 1 stycznia 1881 r. do 31 grudnia 1883 r. przez licytacyą w drodze pisemnych ofert, które wnosić należy z wadyum wynoszącem 10% zaofiarowanego rocznego czynszu do podpisanej Zwierzchności gminnej najpóźniej do d. 22 lipca 1880 r., w którym to dniu o godz. 12ej w południe otwarcie takowych wobec komisyi licytacyjnej nastąpi.

**Zwierzchność gminna**
Dobczyce dnia 3go lipca 1880 r.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż objął **kamieniołomy i piece wapienne** systemu **angielskiego w Dębnikach** nad brzegiem Wisły, będące własnością JW. hrab. **Lesockiego** i dostarcza **wapno, kamienie i cegły** w najlepszym gatunku po cenach przystępnych.

Oprócz podpisanego — przyjmuje wszelkie zamówienia P. **Roman Silberbach w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263.

Poleca się również wapno do uprawy roli. (1818-7-14)

**Wiktor Ferber w Podgórzu.**

**Dr. Schwaigera**

## wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (872-17-50)

**Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.**

## POMPY



*wszelkiego rodzaju i do każdego użytku*
dostarcza jako wyłączną **szczególność**
w znanem b. trwałem wykonaniu
**filia komandytowego tow. do wyrobu pomp i maszyn**

**W. GARVENS**
w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11.

Pożądani odprzedający. Świeże ilustrowane katalogi opłatnie.

Szczególna konstrukcya pomp ulicznych, podwórzowych, budowlanych, ogrodowych, gnojówek, pomp do głębokich studzien, taranów hidraulicznych i t. p. (1534-5-12)

## Skład główny

wszelkich materyałów budowlanych

**Romana Silberbacha**
w KRAKOWIE
*róg ul. Sławkowskiej i Żydowskiej Nr. 263*
poleca po cenach najtańszych:

Portland Cement grodziecki, pruski; gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli; blachę cynkową; szyfer czyli łupek; papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą; rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz; trzcinę sufitową; cegły ogniotrwałe; cegły zwykłe, częściowo i w większej ilości; wapno skaliste i gaszone; gwoździe sufitowe i szyfrowe; drut sufitowy; posadzki drewniane, cementowe i steingutowe; story i żaluzye oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Obejmuje również wszelkie roboty blacharskie, jako to: pokrycia dachów szyfrem czyli łupkiem szląskim, angielskim i belgijskim również papą czyli tekturą ogniotrwałą i blachą cynkową, ręcząc za dobrą i sumienną robotę. (1817-5-)

Poszukuję

## zdolnego podróżnego,

dla sprzedaży maszyn do szycia, który włada językiem polskim i niemieckim. — Pensya stała i prowizya.

Tylko zdolni młodzi ludzie zechcą się zgłosić do mnie w niedzielę od godz. 9ej do 10ej zrana. (1873-2 2)

**G. Neidlinger,**
w Krakowie, ul. Floryańska L. 337, główna ajencya The Singer Manufacturing Company w Nowym Jorku, największa fabryka maszyn do szycia na świecie.

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
*Jaques Lecoultra w Sentier.*

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (46 30-)

PAPIER

## FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-18-)

## Nasienie rzepy

pastewnej, ścierniańki (Stoppelrübensamen) litr 1 złr. poleca **J. Balsiewicz w Bochni.**
(1765-9 30)

## Maurycy Langrock

*w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74*
sprzedaje ze swego składu komisowego:
**blachę** cynkową podług życzenia — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1834-3-10)

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

**Bergmanna**

## mydło na piegi

do **zupełnego** usunięcia piegów, sztuka 45 ct.
W Krakowie u W. Redyka. (976-17-20)

Wody mineralne i naturalne.

## VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre

**GRANDE-GRILLE.** Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899 10)
**HOPITAL.** Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
**CELESTINS.** Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
**HAUTERIVE.** Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

**Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

## Preserwatifs

J. N. Schmeidler, Gummifabrik.

***Wien, VII., Stiftgasse 19,***

tylko jedynie prawdziwe u mnie tuzin od złr. 1—6 rozsyłam opłatnie za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. (1779 3 50)

Cierpiącym na gościec, reumatyzm itp. poleca się znany, powszechnie ulubiony i z jak najlepszym skutkiem używany (59-11-12)

## Pain-Expeller z kotwicą

Ponieważ istnieje wiele naśladowań, przeto Pain-Expelleru bez pudełka lub też bez znaku **„kotwicy“** na pudełku jako nieprawdziwego nie należy przyjmować. Cena 40 c., 70 c. i 1 złr. 20 c. za flaszkę. Tak Pain-Expelleru jakoteż i innych w książce **„Dra Airy metoda nat. leczenia“** poleconych środków leczniczych dostać można w **Bielsku** w apt. G. Zabystrzana i J. A. Stanko, w **Bochni** w apt. J. Reissa, w **Cieszynie** w apt. Leop. Petera, w **Jarosławiu** w apt. A. Bochusa, w **Krakowie** w aptekach W. Redyka „pod Barankiem“, J. Trauczyńskiego, A. Dylskiego i A. Siedleckiego, w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego, w **Podgórzu** w apt. J. Skakalskiego, w **Szczucinie** w apt. T. J. Mieczkowskiego, w **Tarnowie** w apt. J. Reida, w **Wieliczce** w apt. Br. Miczyńskiego. W powyższych składach, lub też w Richtera księgarni nakład. w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt. Leipzig) dostać można „Bezpłatny wyciąg“ z powyżej wymienionej Dra Airy metody, który sobie każdy sprowadzić powinien.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*